

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerczy.

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 50 h.	z 2-krot.	3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h.	wysyłką	9 K. — h.
rocznie 30 K. — h.	pocztow.	36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.
W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron.
Zmiana adresu pocztowego 40 hal.
Redakcja, Administracja, Drukarnia
Lwów, ulica Chorążczyzny 17—19.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerczy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz.
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerczy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:
Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.
Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.
Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Sprawa agrarna w Rosyi i u nas.

I.

W ROSYI.

Tołstoj mówi („Nowocześni niewolnicy“):

„Istnieje prawo, prawo przez ludzi wynalezione, mocą którego ziemia może stanowić w dowolnym obszarze własność osób prywatnych i przechodzić z jednej osoby na drugą w drodze spadku, zapisu, kupna...“

„Jako skutek tego prawa istnieje niewolnictwo.“

„Czy jest prawdą — pyta — żeby ludzie mieli nie korzystać z ziemi, która uchodzi za własność innych ludzi, nie uprawiających jej osobiście?“

„Nie, to nie jest prawda“ — odpowiada na to pytanie Tołstoj w swych poematach społecznych.

A rosyjska Duma państwowa w swej pracy ustawodawczej, postawiła sobie to samo pytanie i odpowiedziała na nie zupełnie zgodnie w obu przedłożonych projektach: Stronnictwo Wolności Ludu (kadetów) i Stronnictwo Pracy (trudowików), dwiema następującymi zasadami wytycznymi:

1. Głównym celem ustawy agrarnej powinno być to, aby ziemia należała do tych, którzy ją osobiście uprawiają.

2. W tym celu utworzyć się powinno ogólnonarodowy fundusz rolny, w skład którego wchodzi wszystkie ziemie państwowe, apanażowe, gabinetowe, kościelne, klasztorne i prywatne, a te ostatnie mają być wywłaszczone, o ile przewyższają ustanowioną dla każdej okolicy normę.

Istnieje zatem najzupełniejsza zgoda, najzupełniejsza jedność między myślicielem rosyjskiej powieści i poezji, a myślicielami rosyjskiego ustawodawstwa i polityki: „nieosobista uprawa“, „dowolna norma“, „wywłaszczenie“. A myśli ich i wnioski są równie szlachetne i równie ponętne z najszlachetniejszymi pobudkami oburzenia na nierównomierny rozdział bogactwa i nędzy i równie proste w środkach działania, równie podniebne w zamiarach siewców szczęścia na świecie i równie dalekie na razie od tej ziemi, którą chcą wziąć posiadającym, a dać bezrolnym.

Pierwszymi twórcami zasady tej w nauce są dzisiaj: Henry George w Stanach Zjednoczonych, Alfred Russel Wallace w Anglii. Ma ona gorących zwolenników, którzy skupiają się lub pragną się skupiać pod jej hasłem w bardzo drobne dotychczas grupy polityczne. Ma także zimnych przeciwników, którzy widzą w niej jedy-

nie utopię naukową. Ale w każdym razie weszła ona w naukę, a powstała jako odruch przeciw szczególnie nienormalnym, jak zobaczymy, stosunkom rolnym angielskim.

Bo walka z prywatną wielką własnością zjawia się oczywiście tam przedewszystkiem, gdzie jest ona najsilniejsza i najtwardsza dla malarolnych lub bezrolnych.

Zjawia się w Wielkiej Brytanii, gdzie latyfundijska i wielka własność ma stanowczą przewagę: Anglia 66·7 proc., Szkocya 95·9 proc., Irlandya 76·4 proc., gdzie nadto nieograniczona władza landlordów, przeżytek z epoki feudalnej, oddawała na ich łaskę i niełaskę zamieszkałym na ich dobrach tylko tytułem dzierżawy włościan-farmerów, narażonych w każdej chwili na możliwość wyrzucenia z roli.

Tam więc, w Wielkiej Brytanii powstała przynajmniej w nauce zasada unarodowienia ziemi.

A we wszystkich krajach, gdzie jest silna własność latyfundijska, jak Włochy, Hiszpania, Niemcy, Austria, Rosya, istnieją bądź to peryodyczne rozruchy i strajki rolne, bądź to bardzo poważna sprawa rolna, czekająca rychłego załatwienia.

Osia sprawy agrarnej jest pytanie, czy widoki powodzenia leżą po stronie wielkiej własności czy małej, osobistej czy kolektywnej.

Nawet dzisiejszy naukowy socjalizm, szczególnie niemiecki, kroczy tu dwiema różnymi drogami.

Ortodoksyjni, śladami Marksa idący, socjalizm, reprezentowany przedewszystkiem przez Kautsky'ego, podtrzymuje w dalszym ciągu twierdzenie, że drobna własność rolna jest utworem socjologicznie niższym, niż wielka własność rolna. Mała prywatna własność musi zaginać, a wielka zamieni się we własność wspólną: kolektywizm.

Rewizyonści, a szczególnie wybierany przez drobną własność rolną, podobnie jak inni posłowie bawarscy, Vollmar, a w nauce Bernstein, Oppenheimer, Herz, Nossig, stwierdzają po pierwsze, że nie mała własność zanika ale wielka rozdrabnia się, a powtóre przyznaje, że właśnie osobiste posiadanie ziemi i przywiązanie do niej jest główną dźwignią małej własności, a wspólne władanie ziemią, jak w gminach rosyjskich, przyczyną upadku rolnictwa.

Ale równocześnie wszyscy zgadzają się na to, że w małej własności tylko nadmierny wysiłek zdoła otrzymać z uprawy należne wynagrodzenie, a wielka własność przy najmniejszym nakładzie daje ten sam zysk. I to nazywa u nas np. Krzywicki, należący do bardzo

skrajnego obozu postępowego, „tajemnicą sielanki włościańskiej“.

A jednak zasada unarodowienia ziemi i rozdziału jej między osobiście pracujących rolników istnieje już nietylko w utopiach powieści, ale także, jeśli nie w życiu, to przynajmniej w naukach społecznych.

A na ogół, w nauce i w praktyce, utrzymują się z doświadczeń i z rozmyślań agrarnych dwie prawdy: po pierwsze, że własność osobista jest lepszym zadatkiem postępu, niż własność kolektywna, powtóre, że zbyt wielka, latyfundijska własność, nie jest właściwie samodzielną jednostką gospodarczą, gdyż zawsze rozpada się na samoistne folwarki, a zbyt drobna własność niema widoków powodzenia. I wszelkie badania ogólne, jak u nas ostatnio p. Buzka, dochodzą do tego wyniku, że zdrowy rozkład własności rolnej wymaga w stosunkach średnioeuropejskich pomyślniejszych, niż rosyjskie, wielkich gospodarstw włościańskich od 20 do 100 hektarów. Tembardziej zaś, że, jak powszechnie się uznaje, taki właśnie średniozamożny rolnik, gospodarczo i administracyjnie niezależny, stanowi najlepszy typ obywatelski.

Nic dziwnego, że w Rosyi, — a mówimy tu o samej tylko Rosyi, bez ziem polskich — musiał się zjawić bardzo silny ruch rolny.

W kraju o ludności nawskróś prawie rolniczej, przypada jednak conajmniej 62 proc. ziemi na wielką własność (prywatną, apanażową, kościelną, skarbową). Rosyjscy więksi właściciele ziemscy, w przeciwieństwie do naszych w przeważnej części, nie są właściwie ziemianami, nie mają nic wspólnego z ziemią. Dobra prywatne, urzędników, szlachty, podobnie jak dobra publiczne, zarządzane są przez administratorów i to zarządzane w sposób barbarzyński, dla ludności niesłychanie przykry. Wymiar podatków w samorządnych ziemstwach jest nie do pojęcia niesprawiedliwy, dla włościan często dziesięć razy wyższy niż dla wielkich właścicieli, a nie brakuje i takich wypadków, jak ujawniony niedawno fakt dóbr ks. Oboleńskiego w gub. włodzimierskiej, że wielki właściciel wcale nie płacił podatków, ponieważ ani on sam, ani urząd podatkowy „nie wiedział“, do jakiego powiatu należą jego dobra.

Z drugiej strony zaś jest chłop rosyjski. Włościańska własność rolna wynosi w Rosyi, od chwili nadania ziemi w r. 1861, obszar ogólny 112 milionów dziesięcin. To znaczy, że na duszę wypadła 2·66 dziesięcin. A na jedno gospodarstwo włościańskie wypadła przeciętnia 12·5 dziesięcin, przy czem jednak nie należy zapominać, że ta cyfra przeciętna opiera się z jednej

Nowe dzieło Kasprowicza.

„O bohaterskim koniu i walącym się domu“. — Prozą napisał Jan Kasprowicz. — Lwów-Warszawa 1906. — H. Altenberg.*

Antoniemu poświęcam.

Kto widział raz tę głowę wyrazistą, to człoło przeorane, jakby grzywą, kosmykiem włosów, te oczy bezniernej głębi, całą tę postać, silną, przysadzistą, jak drzewa nasze, — ten domyślić się może, jakim jest duch jego.

W pięknych słowach mówił kiedyś Przybyszewski o trójkacie ziemi kujawskiej, z której On wyrósł, mówił o jeziorze, co zna dzieje przeszłości, o błotach, w których duchy pokutują i błędnymi ognikami straszą, o pieśniach, co jak lzy płyną — płyną aż w serce. Mówił o ziemi i jego z ziemią porównywał, wcielał ziemię w niego. Nie trzeba tego opisu. Kto widział Kasprowicza, ten odczuje łatwo, że w postaci swojej zebrał cechy ziemi własnej, że sam jest tem drzewem krępem, rozłożystym, sam tym lasem, którego nikt nie strzeże i nikt zniszczyć nie zdoła, sam tym strumykiem, w którym kąpią się biedne opalone ciała, który pieśni się i grzmieć potrafi.

Kasprowicz rzeczywiście zebrał w siebie „żałniki łez“ i śmiechów echo i przez życie je niesie jak niedołą i szczęście własne. Są ludzie, którzy na łodydze ducha swego wyhodowali kwiat jeden cudnych blasków, niebawmiej woni — są inni, z których ducha las wyrasta, las potężny, niezwalczony. Tamci pieśń jedną śpiewają, jedyne, śpiewaną na różne głosy — ci mają pie-

* Zanim rozpoczęta w piśmie naszym pracę o Kasprowiczu autor będzie miał czas dokończyć (za przerwy czytelników przeprasza), podajemy niecierpiący zwłoki, bo poświęcony ostatniej nowości księgarskiej, artykuł niniejszy o tymże poecie, innem piórem skreślony. — Red.

śni tysiące i niema bólu, którego by nie znali i niema szczęścia, o które by nie śnili. Wałą w nich gromy i echo niesie trzask i łomot walki niebieskiej. Lichy psotnik gniazda z nich wykrada, gniazda słowicze — słońce je pali i lzy krwawe wyciska z drzew smolistych — i pastuszek kozikiem duszę drzewa obnaży i soki zabiera. Wszystko to znieś las i nikt nie pozna w szumie ostrym jego gałęzi, że ubył brat, albo rozwiła się nadzieja. Tak samo szumią o wieczornym zmroku, tak samo wonięją w południe gorące. Kto przejrzał dotychczasową twórczość Kasprowicza, tego musi zdumiewać jednolitość mimo tak rozmaitej formy, jedność stylu i charakteru w przeróżnych czasach rozwoju ducha. Czy pamiętacie wiersz: „ja nienawidzę tych, co w sobie nie mają ciepła; ja nienawidzę tych, którym się skrzepla skra w łonie; bo są jako te martwe kościska, zdala od słońca, co błyska i plonie“.

Ten wiersz zdradzał poetę, co nie chodzi utartymi drogami uczuć ni formy. Nienawidzi i bez przebaczenia, a nienawiść wyraża brutalnie, jakby chciał pięścią wyrażenia powalić nienawistnego wroga. W poezji jego widać wprawdzie rozwój tego ducha, płodnego jak najlepsza ziemia, zdolnego przyswoić wszystko: i pieśni karzemne ludu kujawskiego i ekstazyjne modły średnio-wiecznych świętych, widać i wychowanie niemieckie systematyczne, pedantyczne — a przecie każdy czuje, że wpływy te są tylko zewnętrzne. Kierunek wybitnie społeczny jego pierwszych utworów był jakby porywem, który zagłuszał wszystko inne. Ani głębokie, gruntowne, filozoficzne wykształcenie, ani zdumiewająca znajomość literatury angielskiej, tej może najwykwintniejszej i najgłębszej z literatur — nie zdołały zagłuszyć namiętnego krzyku o krzywdę ludu. To go cechuje. — Jak prawdziwy poeta — nie jest wypadkową sił w nim zebranych, nie jakąś liczbą, którą się otrzyma, dodając i dzieląc przez ilość dodajników, ale jest niespodzianką. Wbrew wszelkim rozsądkom, tłumiącej krytyczne uwagi myśli własnej — mówi o tem, co go boli.

W chwilach cichej rozmowy z duchem, pisze słowa, godne ucznia Wundta i znawcy najwyższych duchów, ale wnet potem wybucha oburzeniem i drwi z filozofii, kopnięciem nogi rozsypuje w proch jakies spokojne, filozoficzne i pełne finezyi dyalogi sceptyków. Myliłby się ten, ktoby przypuszczał, że Kasprowicz nie znał czarnych stron opiewanych przez siebie tłumów. Nieraz słowa buntu mieszał do słów uwielbienia, ale to właśnie jest najwyższą mądrością i najwyższą logiką życia — być nielogicznym i niezgodnie postępować z rozsądkiem.

W dawnych utworach nie dawał mu spać czynnik społeczny, dopóki nie zagłuszył go ból własny, ból życia. Temu dał wyraz w najpiękniejszej części swej twórczości w erotykach swoich i strasznych pieśniach ginącemu światu. I tu wiedział, że nie cierpi sam jeden, że cierpi tylko jak najgłębszy i wybrany duch, wiedział, że jest za ludzkie grzechy ukrzyżowany. Inna też jego modlitwa i słowa. Z pedanterią wychowawca szkół pruskich, a szczerością i prostotą chłopu mówi do Boga, nazywając go twórcą grzechu, jak jest twórcą dobra i rozkazując mu, aby zeszedł z niebios i cierpiał z nim i płakał, a wreszcie, aby się stał tak lichym, tak marnym, jak on sam, jak ten cierpiący człowiek. I tu znów wcieliła się w Kasprowiczu poezya ludzkości, jak w młodzieńcu wcielona była poezya ludu. Tu znów w pieśni prześnił pragnienie, którego wyrazem było wcielenie Boga w człowieka, aby tak cierpiał jak on, tak włożył się, jak on w kurzu i požodze słońca aż na Goigotę. Ale czy to wyzwoli ducha, czy mu pomoże? Kasprowicz sądzi, że dusza wróci w objęcia szatana, bo nie zdolna już żyć w świetle i prawości.

Po tych burzach cierpienia i wybuchach rozpacz, po dawniejszych jeszcze próbach wcielenia swych dążeń w postaci ludzi innych, nastąpił czas, kiedy Kasprowicz chce mówić trochę swobodnie o sobie i innych rzeczach i pod zabawnym tytułem: „O bohaterskim koniu i walącym się domu“ ukrył zbiór rozmy-

strony na cyfrach wyższych, ale z drugiej strony na cyfrach znacznie niższych gospodarstw małorolnych i że istnieje ogromna ilość ludności bezrolnej.

I ta prawie cała włościańska ludność rosyjska żyje w nędzy, a rok w rok głód powszechny ogarnia całe gubernie.

Ale 12,5 dziesięciny tj. 23 morgów na przeciętne gospodarstwo włościańskie, to jest, jak na Europę, dużo, jeżeli np. w Danii przypada na przeciętne gospodarstwo włościańskie 4,5 dziesięcin tj. 9 morgów, a stan włościański jest tam dostatni i zasobny.

Niema jednak najmniejszego porównania między zachodnią i nawet środkową Europą a Rosją co do warunków życia warstwy rolniczej i co do gospodarczego stanu rolnictwa.

Niewola polityczna ludu, która była istotą dotychczasowego życia rosyjskiego, była najzupełniej świadomie podtrzymywana przez rząd, który lękał się nie tylko oświaty, ale jakby i dobrobytu wśród włościan, aby z dobrobytem i oświatą nie zjawiało się pragnienie wolności. Sam nie starał się o podniesienie wykształcenia rolniczego i nikomu starać się o to nie pozwalał.

Znany jest ustrój wiejski wielkorosyjski, polegający na tem, że cała ziemia jest własnością gminy, która ją co pewien czas (10—20 lat) rozdziela tylko pod uprawę poszczególnym swym mieszkańcom i rodzinom. Chłop nie jest przywiązany do ziemi, którą tylko uprawia, a która nie jest jego własnością. Nie stara się wysiłoną pracą powiększyć swych dochodów, gdyż nie wie jaki los je czeka, a raczej wie: mogą one pójść, czy to w gotówce czy to w bydłe, czy to w sprzętach, na zapłacenie podatków zaległych nie jego własnych, ale tego lub owego leniwego lub nieszczęśliwego sąsiada, z powodu obowiązującej zasady solidarnej odpowiedzialności całej gminy.

Państwowa gospodarka na wsi, w najwyższym stopniu zabójcza, wpaja w życie chłopu rosyjskiego bierność i beczynność, każe próżnować i chłopu i ziemi. Zjawia się i bez przerwy panuje nędza, ale myśl chłopów idzie tylko w kierunku najmniejszego oporu: mamy za mało ziemi, za mało ziemi!

Cła i polityka.

Wiedeń. 18 czerwca.

(A) Delegacja węgierska groziła przez czas pewien hr. Gołuchowskiemu uchwaleniem wotum nieufności. Obecnie podobno się uspokoiła.

Politycy węgierscy i dzienniki węgierskie, za powód ataków przeciwko hr. Gołuchowskiemu, podawali okoliczność, iż minister spraw zagranicznych miewał się w sprawy wewnętrzne węgierskie na niekorzyść ruchu narodowego madziarskiego. Trudno skontrolować, o ile te zarzuty się opierają na zasadzie faktycznej. Trzeba jednak przyznać, iż hr. Gołuchowski miałby zupełną słuszność, gdyby protestował — jak to mu przypisują w Budapeszcie — przeciwko rozdziałowi cłowemu obu państw. Wspólność cłowa tworzy fundament wspólności politycznej. W ślad za rozdziałem cłowym idzie rozdział polityczny. Zjednoczenie Niemiec pod przewodnictwem i na korzyść Prus zaczęło się w chwili, gdy rządowi berlińskiemu udało się wciągnąć do unii celnej pod mianem Związku celnego księstwa Schwarzburg-Sondershausen w 1819 r. Po tym adeptie zjednano stopniowo ślą, jakby spowiedź duszy własnej, przepłataną humorem i złośliwymi dowcipami. Nigdy nie mówił tak wiele o sobie ten człowiek cierpiący, zameczony, ten człowiek, co życie strawił „czekając na siebie“, co oddychał dziesiątą częścią swej potężnej piersi, „ten apostoł, który musiał robić korektę, ten święty, co obcował z publiką. Dla ludzi czułych był tem godniejszy podziwu, że się nie skarżył, że duszy przed gawiedzią nie rozpoznał jak motyla na szpilce; był tym cichym grobem bez napisu. Zaczął mówić trochę o sobie, ale ostrożnie i wytwornie. Ujście dał zachwytem swej dziecinnej duszy, co umie modlić się jak bosy pastuszek; potem się roześmiał szyderstwem rozgniewanego boga, który w najszczytniejszych rzeczach widzi lichę rusztowanie głupstwa ludzkiego; a potem skarga własna jego zabrzmi i cichną nagle wszystkie inne głosy, uśmiech znikł z twarzy, uroczyście skamieniałość zaległa powietrze, jak przed uderzeniem gromu.

Wszystko zawarł w tej książce. Wspomnienia młodości i bólów pierwszych, sąd swój o świecie i ludziach, filozofię swoją i zwątpienia — a że jest człowiek olbrzym, że jest mocny i zdrowy chłop, że zaznał wszystkiej radości i bólu każdego, więc to jest najpiękniejszy poemat, cała dusza ludzka, nasza bliska dusza.

To nie jest poemat dla świata. Tam trzeba uogólnić: z Kujaw zrobić Polskę, z Marysi zrobić miłość, a z przyjaciela ludzkość, — ale Kasprowiczowi zachciało się napisać dla siebie, dla blizkich, dla swoich, dla tych co dawno patrzą w jego oczy i wiedzą że umie milczyć, dla tych co by chcieli, aby ich dzieci błogosławił na walkę i życie, dla tych co znają jego dom i pokój i akacje kwitnące przed oknem i portrety gris à gris. Dla tych co go ukradkiem uwielbiają, którym się zdaje, że rozumieją trochę duszy jego, ale mu o tem mówić nie śmieli. Dla nich i dla siebie napisał tę książkę o sowizdrzalskim tytule, na pstrzoną cudactwami, które odstraszą i krytyków i znawców, ale nad któremi pszczoły brzęczą będą i płaki świergotać. Rzucił hołocie garść muszli

inne państwa. Ten układ tworzył wstęp do zjednoczenia Niemiec pod egidą Prus w sali zwierciadlanej zamku wersalskiego dn. 18 stycznia 1871 roku.

Punktem ciężkości ugody z 1867 r. jest nie armia wspólna i jednolita reprezentacja dyplomatyczna, lecz utrzymanie jednolitego terytorium cłowego i handlowego. Dopóki takie terytorium cłowe jednolite istnieje, tak długo monarchia habsburska jest jeszcze mocarstwem, mającym siłę i mogącym zmusić wrogów do respektu. Rola mocarstwowa skończy się natomiast w chwili, gdy oba państwa, Austria i Węgry utworzą odrębne terytoria cłowe. Wówczas nawet istnienie armii wspólnej nie zapobiegnie zupełnemu rozdziałowi mocarstwa na dwa państwa drugorzędne i podrzędne.

Kto uważnie śledził zachowanie się wszech Niemców w Austrii i postawę prasy niemieckiej w Rzeszy od r. 1903 odnośnie do żądań węgierskich, ten musiał porobić następujące spostrzeżenia:

Przeciwko komendzie węgierskiej w pułkach armii wspólnej, rekrutowanych na Węgrzech, i wszech Niemcy i prasa Rzeszy niemieckiej protestowali z niesłychaną i bardzo znamieną zaciekleścią. Naturalnie, protestowali pod pozorem, że ucierpi na tem spoiwość i bojowość armii austro-niemieckiej. W gruncie rzeczy źródłem protestu i źródłem zaciekleści było zgoła co innego: obawa, że po usunięciu komendy niemieckiej z pułków węgierskich Niemczyzna utraci resztki dawnego, świetnego panowania na Węgrzech.

Wszech Niemcom i prasie, zależnej od Berlina, nie chodziło o bojowość, siłę, wartość armii austro-węgierskiej. Im bowiem ta armia byłaby gorszą, tem szanse wygrania historycznego procesu między Habsburgami i Hohenzollernami większe dla Wilhelma II i jego następców. Chodziło im tylko o zapobieżenie nowej katastrofie, jaka na roboty germanizacyjne, od XVII wieku z wysiłkiem prowadzone w krajach korony św. Stefana, spada ustawicznie po Sadowie i po Sedanie.

Jak dalece odmiennem jest zachowanie się wszech Niemców w Austrii i prasy Rzeszy niemieckiej wobec drugiego żądania Madziarów, wobec rozdziału cłowego! Wszech Niemcy w parlamencie, w prasie, na zgromadzeniach robią wszystko, aby ten rozdział przyspieszyć i w samej rzeczy do zerwania unii cłowej doprowadzić. Robią to, choć piastują mandaty z okolic przemysłowych, które najbardziej ucierpiałyby finansowo z powodu rozdziału cłowego. Prasa Rzeszy niemieckiej, ta sama prasa, która tak zajadle szarpała Węgrów za kampanię przeciwko komendzie węgierskiej, obecnie ogranicza się do podawania wiadomości informacyjnych o ruchu, wymierzonym w samo serce unii cłowej, lecz bynajmniej go nie gani. Czegoż to uczy? Że zwolennicy Hohenzollernów, zwolennicy hasła „Deutschland muss grösser sein“, zwolennicy teorii, że do zjednoczenia Niemiec brakuje jeszcze owych krajów, które aż do pokonania w Pradze (23 sierpnia 1866 r.) wchodziły w skład Związku niemieckiego, widzą w rozerwaniu unii cłowej sposobność pożądaną dopięcia swego celu. Austria po rozerwaniu unii cłowej byłaby już terytorjalnie tak niefortunnie ukształtowaną, że w krótkim przeciągu czasu musiałaby szukać oparcia cłowego o sąsiednie Niemcy. W ślad za nią cłową przyszyłaby unia polityczna: Austria spadłaby do roli Bawaryi. O tem wiedzą doskonale w Berlinie. I tutaj tkwi tajemnica, dlaczego świat polityczny niemiecki pobłażliwie na zewnątrz, a w duchu jak najzyczliwiej traktował i traktuje dążenia Madziarów do utworzenia odrębnego terytorium cłowe-

a sam siadł na uboczu i błogosławił fałom które ukochał, a kocha tylko to, co kochać trudno, czego nie kochają inni. A w nienawiści i w miłości nie panuje gdzieś w chmurach tylko własnym sercem gryzie i własną nienawiścią chłostzcze i dobrze mu jest z tą bezwzględnością, z tym nieprzebaczalnym subiektywizmem.

Coś mu się stało, coś mu się zmieniło, nie mówił tak nigdy, inna to mowa, nie dawna; może umarło to, co w pieśni ożyło? Ale kto chce go poznać, niech się wczytuje w te kartki, dowie się ze zgorszeniem dużo rzeczy od opowiadacza, rozwieje mu się niejedno złudzenie i wzruszać będzie ramionami i będzie starał się wytłumaczyć sobie tę nieobyczajność i cynizm Kasprowicza. Nigdy go o tyle złośliwości, o tyle satyry nie posądzano. Stopił w sobie i fantazyę Poego i złośliwość Carlyle'a i trywialność Laforgue'a i złość Bloy'a i rozwiesił nad tem naiwne niebo ballad angielskich i bajek kujawskich. Mieszaniina wszystkich gwar języków, uczuć i kultur. A najpiękniej mówi o sobie i czasem chciałoby się utulić tego rozgoryczonego swawolnika, gdyby się nie bało, że skoro uciwnie — zapłacze.

Książka dla wszystkich i nikogo, w której można czerpać rady na drogę życia i dowiedzieć się, co należy sądzić o sprawach dnia. Filozofia głębsza od niejednych dociekań, krytyka dosadniejsza od długich rozpraw, a gdzieś tam kropelka krwi własnej, gdzieś tam cisza świątyni. Są w niej ustępy, które wzbudzą zachwyt nawet w znawcach literatury i sentymentalnych panienkach. Mniejsza o to. Jest za to więcej, które zasługują na potępienie powołanych krytyków a niezrozumiane będą przez innych.

Tylko tym, co wszystko rozumieją, opowiadał Kasprowicz o Cieniu i główkach dziecięcych. Rzeczy najbardziej proste najtrudniej jest zrozumieć.

Maj, 1906. Dr. WACŁAW MORACZEWSKI.

go. Owe dążenia madziarskie są w całym znaczeniu tego słowa robotą „dla króla pruskiego“. Kto wie nawet, czy części środków na ową robotę zgrabnie, cichaczem, z zacieraniami wszelkich śladów, nie dostarcza Berlin?

Sympatyzujemy z Madziarami, uznajemy ich dążenia do narodowego, gospodarczego, państwowego rozwoju, lecz te sympatyie i do pewnego stopnia wspólność interesów w ramach monarchii habsburskiej, nie pozwala nam nie widzieć następstw ostatecznych dążeń madziarskich na wypadek rozerwania przez Węgry wspólności cłowej i handlowej.

Postęp przy budowie kolei lokalnych.

W dniu 28 bm. zbierze się w gmachu sejmowym zwołana przez Wydział krajowy krajowa Rada kolejowa w nowym składzie na pierwszą sesję zwyczajną.

Najważniejszym punktem porządku dziennego obrad będzie sprawozdanie o dalszym postępie akcji kraju na polu popierania kolei niższorzędnych za czas od 28 grudnia 1905. Sprawozdanie to dzieli się na trzy części: a) linie będące w budowie, b) linie objęte uchwałami Sejmu, c) dalsze projekty.

Linie będące w budowie.

Kolej lokalna Tarnów-Szczucin. Roboty około budowy tej kolei postępują — po przerwie zimowej — normalnie i liczyć można, iż budowa ta ukończoną zostanie w październiku 1906, poczem nastąpi oddanie kolei dla publicznego ruchu.

Na kolei tej otwarte zostaną następujące stacje, względnie przystanki i ładownie, a mianowicie:

Tarnów stacja złączenia z linią główną Kraków—Lwów, Łukowa przystanek i ładownia, Żabno stacja, Dąbrowa stacja, Oleśno stacja, Dąbrowki breńskie przystanek, Mędrychów stacja, Delastowice przystanek oraz Szczucin stacja końcowa.

Sprawa połączenia stacji końcowej w Szczucinie z prawym brzegiem Wisły za pomocą toru dowozowego stanowi obecnie przedmiot studyów.

Budowa takiego toru jest wskazaną dla pozyskania transportów nadchodzących Wisłą lub nadających się do dalszego transportu drogą wodną.

Dla ułatwienia stosunków handlowych z Królestwem Polskim ustanowioną zostanie osobna agencja komercyjonalna w Szczucinie.

Zawarcie umowy o stację złączenia w Tarnowie oraz o prowadzenie ruchu na kolei przez koleje państwowe jest w toku.

Statut zawiązać się mającego Towarzystwa akcyjnego dla tej kolei przedłożono ministerstwu kolei żelaznych do zatwierdzenia.

Linie objęte uchwałami Sejmu.

Lwów-Kamionka strumiłowa-Stojanów. Nad wypracowaniem projektu pracuje w dalszym ciągu krajowe biuro kolejowe, a mianowicie przeprowadza się obecnie zdjęcia szczegółowe dla przestrzeni Kamionka-Stojanów.

Zdjęcia takie dla projektu szczegółowego przestrzeni Remenów-Kamionka zostały już w roku ubiegłym dokonane.

Dla początkowej przestrzeni tej kolei tj. Lwów (główny dworzec — Remenów) nie został jeszcze do tychczas kierunek trasy ostatecznie ustalony, nastąpi to dopiero przy rewizji trasy, która odbyć się ma jeszcze w ciągu miesiąca czerwca br.

Po zatwierdzeniu kierunku tego będzie można dla tej przestrzeni wypracować projekt szczegółowy jeszcze w ciągu bieżącego roku.

Pod względem technicznym będzie więc linia ta tak przygotowana, że budowa jej rozpocząć się może w drugiej połowie roku 1907.

Zapewnienie finansowe tego projektu zależne jest w pierwszej linii od wyniku rokowań z rządem w przedmiocie subwencji państwowej oraz od wysokości tej subwencji.

Rokowania te są na pomyślnej drodze, ulegały jednak ciągłej zwłoce z powodu zmian osób kierujących w centralnym zarządzie, spodziewać się jednak należy, że rokowania te poparte silnie przez poselskie Koło w Wiedniu uwieńczzone zostaną pomyślnym rezultatem w niedalekiej przyszłości.

Kolej Lwów-Podhajce. Dla całej linii przeprowadzono już komisję obchodową, tak, że rozpoczęcie budowy nastąpić może każdej chwili.

Wykupno gruntów zostało już przez urzędowe kierownictwo budowy rozpoczęte.

Rozpisana przez rząd rozprawa ofertowa dla 3 ostatnich losów t. j. dla przestrzeni Brzeżany Podhajce nie wydała pomyślnego rezultatu, gdyż wniesione oferty przewyższały znacznie preliminarne koszty, wobec tego zamierza rząd rozpiąć w najbliższej przyszłości ponowną rozprawę ofertową dla całej linii.

Kolej Muszyna-Krynica. Projekt dla tej kolei ma być już ukończony, zamiary konsorcjum, co do zrealizowania tego projektu oraz sposobu sfinansowania go nie są dotychczas Wydziałowi krajowemu znane.

Studia komercyjne co do rentowności tej kolei są w toku.

Kolej Złoczów-Sasów. Ubiegający się o koncesję na tę kolej poseł Weiser nie zawiadomił do-

tychczas Wydział krajowy o krokach jakie poczynił zamierza celem zrealizowania tej kolei.

Kolej Podgórze-Myślenie-Lubień. Dla kolei tej wzięto obecnie pod rozwagę zastosowanie normalnego toru z punktem wyjścia ze stacji Swosowice kolei państwowej, studia odnośnie przeprowadza krajowe biuro kolejowe

Po ustaleniu kosztów budowy wdroży Wydział krajowy w porozumieniu z ubiegającym się o koncesję rokowania z rządem oraz interesentami co do ich udziału w kosztach budowy.

Kolej Rzeszów-Kolbuszowa Tarnobrzeg lub Rozwadów. Dla tego projektu kolejowego zarządził Wydział krajowy przeprowadzenie badań komercyjnych i wypracowanie obliczenia rentowności. Rezultat tych badań przedstawiony będzie na następnej sesji krajowej Rady kolejowej.

Kolej Kołomyja-Kossów-Kuty. Opracowanie generalnego projektu dla tej kolei przez krajowe biuro kolejowe jest w toku.

Kolej Borysław względnie Drohobycz-Truskawiec. Pertraktacje z rządem co do uzyskania subwencji państwowej zostały ponownie podjęte, przyczem wzięto pod rozwagę ew. wyjście dla tego projektu z Drohobycza zamiast z Borysławia i przeprowadzenie trasy przez Stebnik do Truskawca.

Dalsze projekty

Od czasu ubiegłej sesji krajowej Rady kolejowej zgłoszono do Wydziału krajowego projekty kolei:

1) Łodygowice-Buczkowice i 2) Gorlice Konieczna. Nadto czynią starania koła interesowane u Rządu o zapewnienie budowy kolei:

Dębica-Jasło-Konieczna.

Projekt funduszu emerytalnego funkcyjaryuszów Administracji niestałych dochodów m. Lwowa.

Sprawa, którą dziś omówić zamierzamy, była już przedmiotem licznych artykułów dziennikarskich, a mimo to funkcyjaryusze niestałych dochodów mimo zebrania znacznego funduszu nie doczekali się wprowadzenia w życie emerytury. W oczekiwaniu tego funduszu, wielu z tych funkcyjaryuszów pomarło, a wdowy po nich błagać muszą o „dary z łaski“, a obecnie blisko 300 ludzi czeka nadaremnie na emeryturę. Nareszcie po licznych wiecach, zgromadzeniach, deputacjach i prośbach, opracowano projekt funduszu emerytalnego dla tych „wydziedziczonych“, a jak on wygląda, przedstawimy poniżej. Zanim przedstawimy ten krzywdzący setki ludzi projekt, mający przyjść niedługo na pełną Radę m., cofniemy się trochę wstecz o... 40 lat.

Wtedy to centralne władze rządowe, widząc, że pobór podatku rządowego, konsumcyjnego (akcyzy) na rogatkach lwowskich, administrowany przez c. k. straż skarbową, zamiast dochodów, przez szereg lat przynosił straty, postanowiły pobór tego podatku wydzierżawić. W szeregu oferentów, staraniem zacnych obywateli s. p. Marcelego Madejskiego, Jana Schumannna i Adolfa Mańkowskiego, stanęła gmina m. Lwowa i otrzymała dzierżawę na 3 lata za cenę 180.000 złr.

Wzorując się na sposobie pobierania tych opłat, stosowanym przez c. k. straż skarbową, mogła gmina ponieść znaczne szkody, gdyby nie dzielni urzędnicy-obywatele s. p. Łyszkowski i Krechowicki.

Ci urzędnicy, świetni znawcy ludzi, chcąc przysporzyć gminie dochodów, zachęcili organy poborowe i dozoruące w ten sposób, że przeznaczili każdy czwarty cent czystego zysku, pozostały po opędzeniu kosztów

administracji i opłacie dzierżawy, na tanyemy dla organów w tym dziale zatrudnionych. I oto okazały się świetne rezultaty; rząd otrzymywał regularnie czynsz, co trzy lata znacznie podwyższony, gmina stosowny zysk, a członkowie Administracji tych poborów coroczne znaczne tanyemy. Tak prowadzono rentowny ten interes od 1 maja 1863 r. do r. 1874, a funkcyjaryusze akcyzowi pozostawali w ciągłej trwodze o swój los, gdyż w razie zerwania stosunku dzierżawnego po upływie trzechlecia, pozbawiliby byli posady i chleba.

Myślał o tem mąż wielkiej zamożności, zapisany złoćtemi głoskami w gminie m. Lwowa s. p. Romuald Łyszkowski, to też przedstawił ówczesnej Radzie m. wnioski o stworzenie funduszu zaopatrzenia dla członków administracji niestałych dochodów miejskich, kierując się tą słuszną zasadą, że ludzie, pracujący gorliwie i rzetelnie, w razie rozwiązania kontraktu z rządem, powinni na pierwszą chwilę mieć jaki taki fundusz do życia, zanim znajdą inne zajęcie.

Tym sposobem powstał fundusz zaopatrzenia, którego źródła były następujące:

1. Wkładki ciągłe, ściągane przy wypłacie pensji, względnie żołdu.

2. 50 proc. tanyemy, wypłacane funkcyjaryuszom po upływie każdego roku przy zamknięciu rachunkowym za rok ubiegły.

3. Kary pieniężne, nakładane na opornych lub nieposłusznych pracowników tego działy i

4. część nierozdanej tanyemy.

Odnosnie do tego czwartego źródła dochodów funduszu musimy wyjaśnić sprawę bliżej, albowiem ta suma jest głównym powodem do wniosków, które poniżej streścić zamierzamy.

Jak już nadmieniliśmy, gmina m. Lwowa w interesie własnym przeznaczyła czwartą część czystego zysku (co czwarty cent) na tanyemy dla funkcyjaryuszów tego działy administracji gminnej, lecz tu odegrał rolę fiskalizm austriacki. Oto wymierzano tanyemę w stosunku procentowym od sumy płac i żołdów, wypłaconych w ciągu całego roku, przyznawano zaś tanyemy tylko tym, którzy przez pełny rok administracyjny bez przerwy pełnili swe obowiązki. Skutkiem tego znaczna suma z tych nierozdanych tanyem przypadła rok rocznie gminie m. Lwowa, z czego część tylko w drodze łaski (!) gmina przeznaczała do funduszu zaopatrzenia.

Właściwie byłoby słusznem i sprawiedliwym, gdyby tę czwartą część czystych dochodów z dzierżawionej akcyzy rozdzielano tylko między tych, którzy mają prawo po temu, a nie obliczano w ogólności, jak to ma miejsce dotychczas.

Dzisiejszy stan funduszu zaopatrzenia wynosi 1,491.032 kor. a gdy wkładki pobrane od funkcyjaryuszów administracji niestałych dochodów pobierane bez żadnych procentów wynoszą 227.955 kor., zatem majątek wspólny wynosi 1,263.077 kor.

Tutaj mimowoli nasuwa się pytanie, skąd powstała tak znaczna suma, nie stojąca w żadnym stosunku do wkładek członków — gdyż zwyczaj pięć razy wyższa od wkładek a odpowiedź na to pytanie jest tem więcej pożądaną, że sfery decydujące magistratu chcą widzieć w tej sumie wyłącznie datek gminy pod 4) wyżej określony. Owóż, że fundusz zaopatrzenia wzrósł do takiej sumy — nie jest bynajmniej zasługą gminy — a sfery decydujące wykazawszy — ile wynoszą wkładki udziałowe (227.955 kor.) nie wykazały jaką kwotę przyczyniła się gmina do tego funduszu w okresie tych 32 lat.

Wszelkie sprawiedliwe i uzasadnione dane przemawiają za tem, że suma ta 1,263.077 kor. powstała z następujących źródeł:

a) z procentów i procentów od procentów wkładek ciągłych, połowy tanyemy i kar wyżej pod 1, 2 i 3 określonych przez przeciąg tych 32 lat;

b) z procentów od wkładek członków, którzy do funduszu zaopatrzenia musieli wpłacać wkładki a w ciągu tych 32 lat bądźto ze służby wystąpili bądź też zmarli;

c) z wygranej na wielki los m. Wiednia wynoszący 240.000 kor. i nareszcie

d) z wkładek gminy m. Lwowa pod 4) wyszczególnionych — których w żadnej mierze ani jałmużną ani dobrodziejstwem nazwać nie można. Wkładki te z całą pewnością nie osiągną sumy, złożonej przez członków administracji niestałych dochodów.

Wykazawszy jasno i bezstronnie źródło powstania kapitału 1,491.032 kor. przystąpimy do omówienia projektu stałego funduszu emerytalnego.

Magistrat bardzo słusznie i sprawiedliwie postąpił, wzywając pomocy technika asekuracyjnego do obliczenia przyszłych płac emerytalnych. Owóż po dostarczeniu temuż technikowi wszystkich potrzebnych dat — pokazało się, że kapitał zebrany i złożony w ręku gminy m. Lwowa jest za wielki prawie o pół miliona koron.

Ta okoliczność zdaje się skłoniła miejską komisję administracyjną do włączenia tych funduszy do ogólnych dochodów gminy — i zapewnienia członkom Administracji niestałych dochodów emerytury, wzorowanej na statucie, obowiązującym gminę m. Lwowa w stosunku do urzędników innych kategorii. Jako rekompensatę za przywłaszczenie sobie pół mil. kor. postanowiono w drodze łaski — że wkładki pozostających dziś w służbie członków Administracji — wypłacone zostaną ich spadkobiercom.

Pozornie zdawałoby się mogło, że gmina postępuje lojalnie, strojąc się w szaty dobrodzieja, który wiernym swym sługom, wdowom i sierotom swoim chce zabezpieczyć marny żywot na przyszłość.

Powtarzamy pozornie tylko, a zbiorowe ciało — pierwsze w kraju, jak nasza gmina — nie powinno postąpić tak, jakby postąpił pierwszy lepszy przedsiębiorca, łaknący cudzego grosza.

Pieniądże, zbierane mozolnie przez przeszło ćwierć wieku przez członków Administracji niestałych dochodów — powinny zostać własnością tych biednych murzynów, pracujących dzień i noc około dobra gminy. — Niechaj stworzony zostanie odrębny ich fundusz emerytalny — który w razie wielkiego wzrostu może być użyty na ewentualną podwyżkę pensji wdowich i sierocych.

Gdyby tego zdania nie podzielili panowie radni, to Reprezentacja miasta, po włączeniu tak znacznej sumy z tego zaopatrzenia do swych dochodów — powinna wkładki członków Administracji niestałych dochodów w sumie 227.955 kor. wypłacić bezzwłocznie z chwilą kreowania funduszu emerytalnego właścicielom tych wkładek.

A mimo to gmina zyskałaby na tem jeszcze ćwierć miliona kor., a doraźna pomoc setki rodzin służby akcyzowej wyrwałaby z rąk lichwy i nędzy.

Sądzimy, że Rada m., mająca w swem gronie ludzi światłych i szlachejnych, zajmie się głębiej tą sprawą, gdy ona przyjdzie na porządek dzienny i nie dopuści do krzywdy setek ludzi i ich rodzin. Jeżeli ludzie ci sami sobie złożyli ten fundusz i dalej będą żyć nań, nie godzi się odbierać im go i uszczuplać — a jeżeli kasa gminna jest tak nadwątlona — że trzeba ją ratować cudzym groszem, niechaj przynajmniej ludzie ci bodaj cząstkę z tego dostaną. Tych kilka słów pod rozwagę Rady m.

81)

KAZIMIERZ ROJAN.

Jutrzenka.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

A jednak cóż mogła uczynić, w jaki sposób zmusić Felę do ustępstw, do zaniechania igraszek? Czy miała jakie ku temu prawa? Czy wreszcie mogła pomiać własną godnością i występować otwarcie do pospolitej walki o kochanka z pustym niewieściem kolibrem?

I tak niezdecydowawszy się na jakiś krok stanowczy, spędzała dzień za dniem przy pracy w redakcji „Jutrzenki“ na rozmyśleniach przykrych, gnębiących i czarnych jak ołowiane, nabrzękie burzą chmury. Ze wszystkich uczuć, które naraz rozpasły się w jej duszy, na pierwsze miejsce wysunął się żal, głęboki, szarpający pierś i gardło żal, że poraz wtóry w życiu zapragnęła osobistego szczęścia, że dała się temu szczęściu bez miary omamić i że w końcu to szczęście znów utracić musi. Że musi, była niemal pewną. Natury skłonne do idealizmu, najczęściej wierzą także w zrządzenie zagadkowego fatum. Ona nie stanowiła od tej reguły wyjątku. Że więc szczęście swe utracić musi, wywnioskowała z szeregu wypadków, co dotąd złożyły się na jej dołę. Jeszcze nigdy nie dożyła takiej chwili, o której mogła była powiedzieć, iż spełniło się choćby jedno gorące jej pragnienie. Mimo wysiłków, mimo zapar-

cia się i poświęcenia, mimo ofiar ciągłych a szczytnych, życie jej układało się dziwnie gorzko, dziwnie na opak — więc dlaczegoż dziś właśnie zajęłoby miał jakiś wyjątek, powstaćby miało odmiennie ogniwo w tym nieprzerwanym łańcuchu szarego jej istnienia?

I istotnie, niebawem złośliwe fatum utwierdziło ją w smutnych przecuciach.

Niedługo po wyjeździe Guzowskiego, wyjechała także do Olchowca i Felicja. Wyjechała umyślnie nocnym pociągami, aby się z nią nawet nie pożegnać. Zostawiła tylko bilecik na stole redakcyjnym z ironicznym dopiskiem:

„Pa! Słodka Beatrice. Jadę oglądać skalińską groć w towarzystwie młodego poety z czarnymi wąsikami. Zobaczymy się najdalej za trzy tygodnie.“

Kartkę tę przypadkowo przeczytał Wilak przedtem nim ją Zosia zauważyła. Ruszył więc ramionami i mruknął:

— Ej, ej, nie słodka moja i nie Beatrice, ty sobie z Wilaka nie dworuj, bo choć Wilak spróchniałe ma zęby, jeszcze utnie nimi czasem jak okularnik!

W połowie lipca otrzymała Zosia list od bawiącej w Olchowcu na świeżem powietrzu pani Ogińskiej.

— Kochane moje dziecko! — pisała staruszka. — Dobrze się czuję i jestem zdrowa, tęsknię tylko za tobą i Mieczkiem. Możebyś znalazła trochę wolnego czasu i przyjechała do mnie. Byłoby nam tu naprawdę wesoło. Zdzisław pod wpływem posła Guzowskiego, którego teraz dopiero dobrze poznałam, zaczyna poważnie brać się do pracy. Codzien-

nie spędza w ogrodzie po kilka godzin ze swoim ogrodnikiem i szczypcami w ręku. Okulizuje zawzięcie. A tak się do tej pracy zapalił, że o koniach i powozach nawet nie wspomni. Poznać go nie mogę. Stary Guzowski bywa u nas codziennie i przynosi mi niekiedy francuskie dzienniki i czasopisma. Nigdy nie przypuszczałam, żeby ten potomek naszego karmownika tyle umiał i wiedział. Cóż robić zmieniają się czasy i ludzie. Nawet ja sama czuję, że pod twoim i jego wpływem, staje się powoli demokratką, gdybym tak miała nici i druty, zaczęłabym robić ponczoche. Już widzę jak się uśmiechasz, moja Zosieńku i, jak jesteś ze swojej matki zadowolona. Napisz mi co u ciebie nowego? co porabia Mieczek? czy widzisz się z Anatolem? Ściskam cię po tysiąc razy. Helena.

P. s. Ale, ale... zapomniałam o najważniejszych rzeczach a raczej, nie zapomniałam, tylko nie chciałam o nich pisać. Ale widzę, że trzeba. Feła przykuła do siebie młodego Guzowskiego tak, że aż wstyd. Wieczorami chodzą sam na sam po parku i gruchają. Kiedyś tu jeździli we dwójkę do Skaliniec i wrócili dopiero o zmierzchu. Co z tego będzie?... Zdzisław, który to wszystko także zauważył powiada, że jeżeli tak dalej pójdzie, będzie zmuszony zakochać parę wyrzucić z pałacu. Boję się niemiłych następstw. Poradź mi co na to? Możebyś ty moja droga napisała do starego Guzowskiego. Wy oboje tak się dobrze rozumiecie. Możeby on wpłynął na syna i usunął go na jakiś czas z domu.

(C. d. n.)

Specjalny magazyn nowości i konfekcji dla Pań

Artura Weinstaina
Lwów, ul. Sykstuska 8

poleca na wyjazd do zdrojowisk w wielkim wyborze *Zakłady, Raglany, Hawelki, Płaszczki, Żurutki, demy i gumowe, Prochowce, Kostyumy, Osobne spodnie i bluzki w wielkim wyborze — oraz na zimę wielki wybór gotowych futer. — Ceny wprost zdumiewająco niskie. — Za mówienia skutecznie najsumienniejsz.*

Echa letnie.

Lubień. W tym roku rozpoczął się w Lubieniu sezon znacznie wcześniej, jak w latach poprzednich. Panujące przez kilka tygodni zimna dowiodły, jak na czasie było zaprowadzenie w Lubieniu centralnego ogrzewania w łazienkach. To też kuracyusze zjeżdżają w tym roku znacznie liczniej, jak w poprzednich latach, mając pewność, że z jednej strony ciepłe mieszkanie, a z drugiej ogrzane łazienki, pozwolą z całym spokojem oddać się leczeniu bez obawy przeziębienia się.

W tym roku przebudowano zupełnie Hotel Concordia, który urządono wygodnie, a nawet z komfortem i zaopatrzone również w piece kaflowe. Wobec tego dziś w Lubieniu już większa część pokoi jest zaopatrzone w piece, co w tym roku prawdopodobnie znakomite usługi odda.

Widać tu na każdym kroku ogromny postęp i dbałość tak o wygodę jakoteż o ulepszenie i uprzyjemnienie pobytu. Hotel odnowiony zupełnie i świeżo urządzone i najwybredniejszych zadowolnić, nowy pawilonik dla muzyki, umieszczony pośrodku zakładu, ma tę dodatkową stronę, że głos muzyki równomiernie się rozchodzi i nic go nie tłumia.

Maszyna parowa, którą sprawiono w miejsce kielatu, funkcjonuje doskonale i skutkiem tego usunięto zupełnie dawne czekanie na kąpiele, usunięto brak wody, co było tak bardzo przykre szczególnie dla tych chorych, którzy się sami poruszać nie mogą. Jednym słowem Lubień ogromnie się podniósł i zasługuje na ogólne poparcie.

Kossów, w czerwcu. Lecznica dr. Apolinarego Tarnawskiego, fanatyka swej szlachetnej idei, zdobyła sobie w dość krótkim czasie ogromny rozgłos, jako jedyna u nas w swoim rodzaju, prowadzona z całą znajomością rzeczy i z całym poświęceniem ze strony dr. Tarnawskiego. Kto chce doprowadzić do porządku stargane nerwy, kto chce uspokojenia, kto słowem chce się... odrodzić, ten się udaje do Kossowa, gdzie, poddawszy się bezwzględnie doświadczonym radom zacnego lekarza, wraca do zdrowia szybko i zupełnie. Jeden ze stałych gości lecznicy kossowskiej pisze nam o niej.

„Kossów, położony o 12 kilometrów od Zabłotowa u stoku Karpat w zdrowym, łagodnym klimacie, z trzech stron otoczony górami, z widokiem na daleko otwarty wschód, wolny od wiatrów i nagłych zmian temperatury.

Lecznica dr. Tarnawskiego położona na wzgórzu za miastem, urządzona wzorowo, powiedziałbym że zbyt, mogącym współzawodniczyć z pierwszorzędnymi zakładami zagranicznymi.

Łazienki nowe z dachem szklanym pełne światła i ciepła, zaopatrzone w wodę źródlaną, którą dostarcza rurami motor najnowszej konstrukcji, służą do procedur hydropatycznych.

Wielki park, utrzymany starannie, ma cudowne szpalelery i grupy smereków, sosen, świerków, swoich, alpejskich i srebrzystych amerykańskich, z trudem przez lat z sadzonek wychowanych.

W parku rozrzucone piękne wille, budowane w stylu zakopiańskim, umeblowane z artystycznym smakiem, a wszystko co jest w nich, to wyroby krajowe, począwszy od mebli w stylu zakopiańskim, kończąc na kossowskich kilimkach zdobitych ściany i podłogi. Ogród owocowy, dzieło długoletniej pracy zamieszkałego pomocnika, właściciela Zakładu dr. Tarnawskiego. Są to szpalelery karłowatych drzew, prowadzonych na drutach i stelarzach. — Sam dr. Tarnawski będąc biednym studentem, wierny swej dewizie „Władaj sobą“, ciężką i wytrwałą pracą, zdobył stopień doktora medycyny i uzyskał jako lekarz powiatowy w Kossowie opinię zdolnego i powszechnie lubianego człowieka. Sposób leczenia prosty: powietrze, gimnastyka, kąpiele hydropatyczne, a głównie sposób żywienia — tak zwana kuchnią jarską czyli wegetaryjańską.

Celem podobnych zabiegów jest przez zmianę pożywienia wywołanie zmiany składników krwi.

Przepisy kuracyjne ogromnie ostre. Kuracja bezwzględna, lecz wychodzi na najlepsze.

Byłoby wskazaniem, aby tej kategorii chorych, którzy tylko świeżego powietrza potrzebują, nie krępować wiktem jarskim i stworzyć dla nich osobny oddział i odmienną kuchnię, a wtedy napływ kuracyuszów znacznie się powiększył. Czogo tak Zakładowi, jak i cierpiącemu społeczeństwu życzyliby należało.

W końcu nadmienię, że dr. Tarnawski zamierza utworzyć fundację i oddać ten piękny Zakład na usługi kraju“.

Jasto. (Kor. wł.) Wycieczka do Zakopanego. W d. 15 bm. o g. 8 wieczór powróciła z Zakopanego wycieczka uczenic tutejszej wyższej wydziałowej szkoły żeńskiej. W wycieczce tej wzięło udział 56 uczenic pod przewodnictwem dyrektora i czterech nauczycielek. Mimo częstych opadów atmosferycznych w tym czasie wycieczka powiodła się bardzo dobrze. Uczennice zwiedziły Morską Oko z Czarnym stawem i dolinę Kościeliską, a nadto szkołę przemysłu drzewnego, gdzie prof. Turek objaśniał na wzorach nowe kierunki nauki rysunków, dalej szkołę koronkarską, muzeum tatrzańskie i szkołę gospodarstwa domowego hr. Zamojskiej, gdzie młode turystki były gościnnie pomieszczone przez cały czas pobytu w Zakopanem.

Kontrast, jaki tworzyły śnieżyste grzbiety i turnie z świeżą zielenią lasów i kwiecistymi polanami wywarł

na zwiedzających niezwykle wrażenie. Właśnie teraz znajduje się flora tatrzańska w pełnym rozkwicie. Poznały też uczennice wiele charakterystycznych roślin tatrzańskich, a niektóre z nich, szczególnie zamiatowane w botanice, porobiły sobie zbiory i przywiozły ze sobą do Jasty żywe roślinki, celem zasadzenia ich i pielęgnowania. Naprzeciw powracających turystek wyruszyła na stację kolei liczna publiczność. Wszyscy podziwiali zdrowy i świeży wygląd dziewcząt, które wróciwszy z pięciodniowej podróży w piątek wieczór jawiły się zaraz w sobotę na lekcjach, nie czując żadnego zmęczenia.

Jasielska szkoła wydziałowa żeńska jest prawdopodobnie pierwszą ze szkół żeńskich, która podjęła wycieczkę do Tatr. Spodziewać się należy, że znajdzie naśladowczynię. S.

Wiadomości polityczne.

UKŁADY ROSYI Z NIEMCAMI I AUSTRYĄ.

„Times“ dowiaduje się z Petersburga, iż rząd carski układa się z Niemcami i Austro-Węgrami o przygotowanie łącznej akcji na wypadek powstania w prowincjach zachodnich i że w. ks. Włodzimierz bawi w tym celu w Berlinie.

POLACY W LONDYNIE.

Berliński korespondent „Standarda“ telegrafuje, że większa część robotników i robotnic, do niedawna zajętych w fabryce tytoniu, a obecnie z Prus wypędzonych, ma zamiar udać się do Londynu w nadziei znalezienia pracy w tamtejszych fabrykach. Około 90 proc. ich stanowią Polacy, poddani rosyjscy. Wielu z nich miało odrzucić propozycje — niewiadomo z jakiej strony im czynione — osiedlenia się w południowej Afryce. Korespondent, który informacje swe czerpie, jak się okazuje, wyłącznie z prasy hakatystycznej, dodaje: „Choć jedyńm (?) powodem ich wygnania jest fakt, że współzawodniczą szczęśliwie z niemieckimi robotnikami w tej samej gałęzi przemysłu, są oni jednak dostatecznie poinformowani o istniejących dziś warunkach wychodźstwa do Anglii, by się wydawać za wygnañców politycznych“.

BLIZKI KONIEC WOJNY W NATALU.

Według urzędowych doniesień z południowej Afryki do Londynu, wódz zbuntowanych krajowców Natalu, Bombaata, który przez dwa miesiące prowadził wojnę gerylasową przeciw Anglikom w Kolonii i podburzył część sąsiednich Zulusów — poległ w potyczce temu tydzień. Był on głównym i na razie ostatnim z przywódców głośniego „ruchu etyopskiego“ w Natalu. Inni, albo również polegli, albo dostali się do niewoli, lub się poddali. Stanowisko, jakie wobec europejskiej ludności i władz Natalu zajmuje król Zulusów, Dinizulu, pozostaje zawsze niewyraźne. Z tego powodu władze Natalu postanowiły trzymać dalej w wojennym pogotowiu około 3000 żołnierzy, chociaż pierwszy minister kolonii oświadcza, że wojnę można uważać za skończoną i nie znosi się na jej wznowienie.

OBRAZA MAJESTATU W NIEMCZECH.

Najwyższy trybunał apelacyjny w Lipsku stworzył ciekawy w wieku XX. precedens odnośnie do ustawy o obrazie majestatu. Zawyrokował, że może ktoś popełnić zbrodniczy obraz panującego monarchy, jeżeli... wygłosi lub opublikuje twierdzenia, ubliżające charaktery i dostojęństwu jego przodków! Przed 16 laty ówczesny redaktor dziennika „Volksztg.“ został pociągnięty przed sąd za obrazę cesarza Wilhelma II., ponieważ w piśmie swem ogłosił artykuł krytyczny, ubliżający pamięci Wilhelma I.

Prokurator żądał wtedy wyroku, skazującego winowajcę na trzy lata więzienia. Trybunał atoli wydał wyrok uniewinniający redaktora na tej podstawie, że, gdyby było zbrodnią i karygodnym przestępstwem wydać uwłaczającą opinię o monarchach pomarłych, to niemożliwym stałoby się krytyczne badanie dziejowe. Prokurator odwołał się ówczasnie do Lipska; tam jednak wyrok uniewinniający zatwierdzono.

Podobna sprawa zakończyła się teraz inaczej. Temu pięć miesięcy ukazał się w „Leipziger Volksztg.“ artykuł, zawierający ostrą krytykę działalności i postępowania przodków dzisiejszego króla saskiego. Redaktor został oskarżony o obrazę majestatu i skazany na pół roku więzienia. Apelacja do najwyższego trybunału w Lipsku nie odniosła skutku — trybunał wyrok potwierdził. Tak więc w „państwie najwyższej kultury“ położono koniec krytyce historycznej i — co za tem idzie — sumiennemu dziejopisarstwu!

OBŁĄKANY KRÓL BAWARYI.

Wiedeński korespondent „Daily Telegraphu“ donosi na podstawie jak najlepszych informacji, że regent bawarski, ks. Luitpold, za świeżego pobytu swego w Wiedniu omawiał z obojętnymi sferami ewentualność zmiany bawarskiej konstytucji. Od dawnego czasu zajmują się w Bawarii kwestyą oddania Luitpoldowi władzy monarszej. Minęło 20 lat od samobójstwa króla Ludwika na jeziorze Starenberg; uważany już wtenczas za niezdrowego na umyśle brał jego, Oton, nastąpił po nim — a od owego czasu stan Otona, zamkniętego w zamku Fürstenried, znacznie się pogorszył.

Od roku już nieszczęśliwy król podobny jest do dzikiego zwierza. Nikt nie śmie do niego przystąpić, żywi się tylko chlebem i suszonymi owocami, a istnieje w brudach i opuszczeniu nie do wyobrażenia. Lekarze i dozorczy są bezsilni, przemocy użyć nie śmieją. Ostatnie biuletyny z zamku spowodowały, że przewodnie sfery bawarskie powzięły stanowczy projekt położenia końca niedorzecznej anomalii, iż rządy kraju spoczywają w ręku monarchy beznadziejnie chorego na umyśle. Prawdopodobnie więc Izbie bawarskiej przedłożony będzie projekt zaprowadzenia takiej zmiany w konstytucji, któraby pozwoliła oddać i władzę i tytuł królewski księciu regentowi. Nie jest atoli pewnym, czy większość posłów na to się zgodzi.

ANGIELSKA REFORMA OŚWIATY.

Wczoraj popołudniu pierwszy minister przedstawił Izbie gmin wniosek rządowy położenia końca nadmiernej długiej dyskusji projektu reformy oświaty, za pomocą t. zw. „closure“, czyli przymusowego zakończenia debat. Przywódca opozycji, p. Balfour, stawiał natychmiast następującą poprawkę: „Izba sprzeciwia się wnioskowi, który w szkodliwej mierze ogranicza czas do dyskusji projektu, krzywdzącego obywateli płacących podatki państwowe i lokalne, niesprawiedliwego względem rodziców, których dzieci uczęszczają do szkół państwowych i wspierającego jedną formę religijnego nauczania kosztem całej społeczności“.

Nad tą poprawką wywiązała się wczoraj jeszcze długa rozprawa. W łonie samego stronnictwa rządowego jest uczucie, że reforma wymaga szczegółowego i obszernego omówienia. Irlandzcy posłowie zamierzają głosować przeciw rządowemu wnioskowi. Rząd nosi się podobno z myślą przeprowadzenia tej sesji głównych części projektu, a pozostawienia innych (jak np. rozszerzenia reformy do Wali i kwesty niektórych subwencji specjalnych) na później. Jeżeliby — jak prawdopodobnie będzie — rząd uporął się z tą sprawą tego tygodnia, podejmie bezzwłocznie naglące prawodawstwo rolnicze dla Irlandyi.

KONANIE TRÓJPRZYMIERZA.

Coraz częściej i coraz wyraźniejsze pojawiają się „plamy śmiertelne“ na wspólnym dziele Bismarka, Crispiego i Andrassego. Trójprzymierze niemiecko-austriacko-włoskie rozchwiewa się coraz bardziej i jeżeli dziś jeszcze istnieje, to niewiadomo, czy lada chwila nie rozpadnie się do reszty i nie straci istoty swego sojuszu.

A dzienniki francuskie, wychodząc z zapatrywania, że ostrze trójprzymierza było wymierzone przeciw Francyi, twierdzą, że już straciło ono ów sens istotny, że tracić go poczęło dość dawno, bo 8 lat wstecz, pod wpływem otrzeźwienia się opinii publicznej we Włoszech, która spostrzegła się, iż trójprzymierze nakłada na Włochy same ciężary, podczas gdy korzyści przypadają wyłącznie Niemcom.

„Na wiosnę r. 1898 — pisze „L' Echo de Paris“ — pewien deputowany francuski i pewien mąż stanu włoski, spotkali się przypadkowo w Rzymie i wymienili pomiędzy sobą swe zapatrywania na wzajemne stosunki dwu wielkich narodów. Spostrzegli się, jeden i drugi, że mieli w tym względzie zdanie jednakowe. Sądziłi, że konieczne trzeba doprowadzić do dobrego i trwałego porozumienia pomiędzy Francją i Włochami. Morze Śródziemne, które niegdyś było przyczyną nieporozumień, miało się stać przedmiotem zbliżenia.

„W kilka miesięcy później obaj interlokutory przez osobliwy zbieg okoliczności zajęli w Rzymie i w Paryżu stanowisko ministrów spraw zagranicznych. Jednym z nich był p. Delcassé, drugim markiz Visconti-Venosta. Władza nie zmieniła ani ich zapatrywań, ani zamiarów...“

„Ale nasza dyplomacja miała obowiązek zapewnienia się, że otwierając Włochom nasz targi handlowe i finansowe, czyli popierając ich roój ekonomiczny i dając ochronę ich interesom na Morzu Śródziemnym, nie poda ręki mocarstwu, sprzymierzonemu z Niemcami paktem, który nie był niczem innym, jak narzędziem zaczeptym względem naszego kraju.“

„Jednym słowem to, cośmy musieli zażądać od Włoch, to było, aby przy najbliższem odnowieniu trójprzymierza zniknęły z niego dodatki, wstawione przez Crispiego i Bismarka (dotyczące współdziałania wojskowego Włoch przeciw Francyi), ażeby odnowiony traktat zharmonizował się z porozumieniem co do Morza Śródziemnego. Włochy od razu uznały nasze życzenie za słusne. Podpisały się pod niem bez trudności i w roku 1902 odnowiły traktat czysto obronny, łączący je z Niemcami i Austro-Węgrami, lecz odmówiły przedłużenia paktu bismarkowskiego, który zajmował się zorganizowaniem wojny przeciw Francyi.“

„Tak więc na posiedzeniu francuskiej Izby deputowanych z dnia 3 lipca 1902, minister Delcassé mógł dać uspokajające wyjaśnienia co do odnowienia trójprzymierza.“

„A znów w tych dniach hr. Gołuchowski, mówiąc w delegacjach o sojuszu z Niemcami, wyznał, że ten traktat zastrzega „casus foederis“ tylko na wypadek, gdyby jedno z dwu państw zostało zaatakowane z dwu stron i jeżeli ten atak nie spowodował prowokacyi. Nie pisał jednak ani słowka — i nie bez przyczyny — o Włoszech. Jeżeli więc konwencyę wojskową pomiędzy Austryą a Niemcami utrzymano, to ona nie istnieje już pomiędzy Włochami a dwoma jej sojusznikami.“

Korzystna
spesobność!

Z powodu kończącego się sezonu sprzedaje: Bluzyki batystowe, płócienne i zefirowe; Halki w różnych gatunkach; Spodnice do bluzek; Matynki jedwabne i batystowe; Bieliznę damską i różne artykuły kąpielowe w wielkim wyborze

40% taniej niż zwykle.

Maison de Paris

6499

Lwów, Akademicka 12

„Wobec tego niemożna dłużej wątpić: dawny pakt Bismarka i Crispiego, zrodzony na ruinach traktatu skierniewickiego, a skierowany przeciw Francji, jest już trupem. Jeżeli zaś dzienniki niemieckie twierdzą, że traktat trójprzymierzowy pozostaje nietknięty, to igrają słowami i ukrywają prawdę. Bez wątpienia traktat istnieje, ale coż wart bez aneksów wojskowych niemiecko-włoskich?“

Z Rosji.

Barometr polityczny spada

w całej Rosji coraz gwałtowniej już od trzech tygodni. W ostatnich dniach w wielu bardzo punktach imperium obserwowano groźne „minima“ barometryczne. Pomijając rzeź białostocką, która jest niewątpliwym objawem zbliżającego się okresu zbrojnej rewolucji i czarnej kontrrewolucji, kronika ostatnich dni notuje szereg wypadków, które każą spodziewać się wypadków i ważnych i krwawych. Przekonanie, że w najbliższej przyszłości wybuchnie polityczny strajk generalny, utwierdza się coraz powszechniej w opinii publicznej w Rosji. Rozruchy wśród wojsk ponowiły się znowu i okazują stałą tendencją do rozszerzania się i zaostrzenia. Rozruchy agrarne sygnalizowane są już z pięciu centralnych gubernij.

Najlepszym jednak wskaźnikiem obniżającego się w Rosji coraz bardziej ciśnienia politycznego jest

giełda petersburska,

na której wiadomość o rzezi białostockiej wywołała ogromną panikę. Wszystkie papiery spadły tam w ciągu kilku godzin do poziomu niebывale niskiego. Nawet takie papiery, jak renta państwowa, spadły z 75⁷/₈ do 72, a „pożyczka hr. Wittego“ z 89 na 86. Tylko dzięki bardzo energicznemu „interwencyjnemu operacyom“ syndykatu banków udało się kurs tej pożyczki utrzymać na 86. Czy to jednak wystarczy na długo, można wątpić, ponieważ skarbu państwa, na rachunek którego przeprowadza się owe „operacje interwencyjne“, wypiórnia się coraz bardziej, a zagraniczne jego rezerwy zmniejszają się w ostatnich dniach bardzo znacznie wskutek bardzo rezerwowanego stanowiska, jakie wobec wytwarzającego się stosunku rządu do Dumy i społeczeństwa banki zagraniczne zajęły.

Rewolty wojskowe

weszły na porządek dnia życia rosyjskiego już od dwóch tygodni. Po rewolcie kozłowskiego pułku piechoty w Kursku nastąpił bunt pułku newskiego w Woroneżu, który odmówił odbywania służby policyjnej i na meetingu odbytym w lesie okolicznym, postawił szereg żądań ekonomicznych. Dalej prawie równocześnie zbuntował się w Moskwie jeden pułk piechoty, odmawiając również odbywania służby policyjnej i stawiając żądania ekonomiczne. Dla ocalenia reszty garnizonu przed „zarazą rewolucyjną“ musiano zrewolutowany pułk izolować a następnie po uspokojeniu go obietnicami, translokować częściami do różnych odległych od siebie miejscowości.

W Kostromie wśród konsystujących tam kozaków zandarmerya zupełnie niespodzianie odbyła szczegółową rewizję. Fakt ten oburzył do tego stopnia obrażonych w swych uczuciach „wierności dla tronu“ kozaków, że zbuntowali się, odmówili dalszej służby policyjnej i egzekucyjnej, zażądali rozpuszczenia do domów tych kozaków, których w szeregach zatrzymano ponad przepisany termin, a wreszcie oświadczyli kategorycznie, że jeżeli jeszcze raz zandarmi przyjdą do ich koszar na rewizję, to z pewnością znajdą to, czego było znaleźć nie chcieli... Zbuntowanym kozakom usiłowano odebrać broń, ale nie oddali jej, stawiając bardzo energiczny opór, wobec którego władze uznały za stosowne skapitulować i poczyniły kozakom ustępstwa.

W garnizonie petersburskim pomiędzy wojskami liniowymi a kozakami przyszło do krwawego starcia, z którego ci ostatni wyszli bardzo poturbowani. Wielu z nich wprost z pola walki odesłano częścią do szpitali a częścią do — kostnic... Wszystkie konsystujące w Penzie wojska liniowe są zbuntowane i oświadczają stanowczo, że do tłumienia rozruchów agrarnych użyć się nie dadzą.

W Połtawie pułk jelecki piechoty zbuntował się i uzbrojony w karabiny wyszedł na plac publiczny na meeting, na którym roztrząsano kwestje polityczne i ekonomiczne. Kiedy przeciw zbuntowanym zarekwirovano dwa inne pułki piechoty, te, po krótkim nawiązaniu, przyłączyły się również do zbuntowanych, tak, że w garnizonie połtawskim zbuntowaną jest obecnie cała piechota.

Nadto dzienniki są przepelnione wiadomościami o drobniejszych objawach wrzenia i wzrastającego rozluźnienia dyscypliny wśród wojsk. Najbardziej niebezpiecznym jest nastrój garnizonów południowych. Wszędzie tam żołnierze okazują bardzo żywe zainteresowanie się kwestyami bieżącej polityki i losami Dumy. Podczas gdy władze wojskowe używają wszelkich środków, aby dziennikom legalnym zamknąć wstęp do koszar, są one przepelnione literalnie nielegalnym wydawnictwem rewolucyjnym „Kazarma“ (koszary), wydawanem w Sewastopolu i rozsyłanem w niezwykle wielkich ilościach całemu Południu.

W samym Sewastopolu sytuacja, jak już donosiliśmy, jest bardzo naprężona. Ogólnego wybuchu rewolucji oczekują tam niemal z dnia na dzień. Obecnie zaś

wrzenie w Kronsztadzie,

zaczyna przybierać coraz groźniejsze rozmiary. Jedną z głównych przyczyn tego zjawiska są — wedle „Wiek

XX“ — listy, które marynarze otrzymują masami od rodzin swoich z głębi Rosji o stanowisku, jakie marynarze powinni zająć wobec reformy agrarnej. W listach tych powiada się wyraźnie, że jeżeli wojska w jakikolwiek sposób staną się narzędziem do rozpędzenia Dumy i niedopuszczenia do rozwiązania kwestji agrarnej, to zrobią najlepiej, jeżeli po odbyciu służby wojskowej nie wrócą wogóle do swych miejsc rodzinnych, ponieważ przyjęcie, jakie ich tam spotka, nie wyjdzie im na dobre.

Nad tą sprawą obradowali żołnierze garnizonu portowego w Kronsztadzie dnia 10 b. m., na którym powzięli szereg uchwał, trzymany dotąd w tajemnicy. Do wybuchu w dniu 12 b. m. przyszło z tego powodu, że patrol dragoński obił nahajami kilku marynarzy z „Gromoboja“ i „Rossii“ za to, że nie salutowali na ulicy oficera. Wiadomość o tem oburzyła ogromnie wszystkich marynarzy. Wszystkie załogi statków zażądały, aby przyszedł do nich komendant twierdzy, admirał Bielajew, i nie chciał porozumiewać się z niższymi oficerami. Komendant Bielajew, po krótkim wahaniu, przyjechał do portu wojennego, gdzie też zebrały się deputacje wszystkich okrętów wojennych. Deputacje zażądały natychmiastowego usunięcia dragonów z Kronsztadu, grożąc, że w przeciwnym razie marynarze rozprawią się z nimi na własną rękę. Dla poparcia tej groźby, okręty wojenne skierowały działa na Kronsztadt.

Komendant Bielajew i dowódcy poszczególnych okrętów na Boga zaklinali marynarzy, aby zachowywali się spokojnie. Dragonów zaś natychmiast wysłano z miasta, co uspokoiło marynarzy. Teraz dla uniknięcia takiej przykrości na przyszłość załogę „Gromoboja“ wysadzono na brzeg i rozlokowano w rozmaitych ekwipażach, a na krążowniku „Rossija“ pozdejmowano zamki z armat i zabrano naboje armatnie.

Na ogół pozornie panuje w Kronsztadzie spokój. Ale wrzenie wśród marynarzy jest mimo to bardzo silne. Skarżą się oni na bardzo ostre i niełudzkie obchodzenie się z nimi oficerów.

Na ulicach nie wolno palić papierosów. U wejść do ogrodów publicznych znajdują się napisy „Psów wprowadzać nie wolno, szeregowcom wstęp wzbroniony“ itp. W ostatnich dniach Bielajew chciał uwolnić się od tego elementu rewolucyjnego przez wysłanie okrętów wojennych na pełne morze na ćwiczenia. Poszczególni jednak dowódcy oświadczyli, że nie pojedą, ponieważ za spokój i dyscyplinę owych załóg ręczyć nie mogą.

Obecny nastrój w armii

umiarkowane „Nowosti Dnia“ przedstawiają w ten sposób: „W oddzielnych jednostkach armii i w całych garnizonach wypadki masowej niesubordynacji lub jawnych buntów już były. Przeszły one szeroką strefą od Władywostoku i Czity, Charbina i Krasnojarska do Sewastopola i Oczakowa, Moskwy, Charkowa i Kronsztadu, na Kaukaz i Turkastan.

Polityczna myśl, którą starano się na próżno skierować w jedną stronę, rwie się ciągle naprzód, powstrzymać jej nikt dzisiaj nie zdoła. Armia dochodzi do wniosków częstokroć wprost przeciwnych tym, do jakich chciałyby ją doprowadzić władze.

Nie w lepszym położeniu znajdują się także oficerowie. Ciągłe wymówki i żale ze strony rodziny i znających, ze strony prasy i publicystyki, na ulicy i w każdym niemal domu zmuszają najlepszych i najoświeconszych i najwrażliwszych oficerów do porzucania znienawidzonej powszechnie służby wojskowej. Prośby o dymisyje oficerów są teraz na porządku dziennym.

„W razie wojny, którą potrzeba zawsze przewidywać, armia rosyjska znajdzie się w warunkach wyjątkowo niepomysłnych. W ciągu ćwierćwiecznego ucisku policyjnego wszystko, co było lepszego i dzielniejszego w społeczeństwie, stroniło zarówno od rządu jak od armii. Zarówno kadry urzędnicze jak oficerskie nie kompletowały się najlepszymi ludźmi.

„W ostatnich roku, kiedy armia przeszła faktycznie pod zarząd administracji i policji i rozbita przez Ja-pończyków, zaczęła zwycięsko „karać“ swoich, z natury rzeczy przepaść pomiędzy armią a społeczeństwem pogłębiła się jeszcze bardziej. I jedno i drugie stanęli wobec siebie jako jawni niemal wrogowie.

„W takim stanie rzeczy zamiłowanie do służby wojskowej ani wśród żołnierzy, ani wśród oficerów nie da się pomyśleć. O zwycięstwie zaś nad jakimkolwiek wrogiem zewnętrznym nie można nawet marzyć.

„Armia rosyjska jako taka przestała niemal istnieć. Aby ją wskrzesić, potrzeba natychmiast zakończyć tę straszną wojnę domową. W przeciwnym bowiem razie Rosję oczekują nieszczęścia jeszcze gorsze: a to wpięszanie się armii do polityki, albo rozbiór Rosyi...

Nastrój w Petersburgu

zaostrza się również coraz bardziej. W fabrykach robotnicy rewolucyjni biją swoich towarzyszy znanych z przekonań monarchistycznych. W carskiej rafinerji wódki, kilku monarchistów — zabili rewolucyjni ich towarzysze na śmierć i to w obecności oficera policji i kilkunastu policjantów, którzy jednak nie mieli odwagi pójść na pomoc zabijającym zwolennikom ich własnych ideałów. Bardzo charakterystycznym objawem jest fakt, że dwornicy (stróż kamieniczni), którzy dotąd byli absolutnie wiernymi sługami policji i rządu, teraz odmawiają posłuszeństwa i nie chcą pełnić służby wywiadowczej, ani represyjnej.

Wogóle sytuacja w Petersburgu zaostrza się coraz bardziej. Organy socjalistyczne piszą wprost, że ogólne zbrojne powstanie w Rosji jest kwestyą najbliższej przyszłości.

Rada ministrów zaaprobowała w ostatnich dniach nowy program podatkowy, który wprowadza nowe źródła dochodów w celu odse-

tek i amortyzacji zaciągniętych pożyczek, dalej a celu pokrycia zwiększonych podatków na wojsko i niedoborów, które powstały wskutek zasystowania rozmaitych wydatków a wreszcie na pokrycie kosztów reformy agrarnej. Ze wszystkich tych jednak wydatków nawet po całkowitem urzeczywistnieniu zaaprobowanego programu pozostanie roczny niedobór w kwocie 35 mil. rub.

Nowy rok budżetowy (1907) rozpocznie ministerstwo skarbu od tego, że przedłoży Dumie dwa nowe projekty podatku dochodowego i podwyższenia podatku od tytoniu. Pierwszy podatek ma dać 25 do 40 mil. rubli rocznie, drugi zaś 11 do 12 mil. rub. Podwyższenie podatku gruntowego wskutek podniesienia się obecnej ceny ziemi, da 30.433.000 rubli, czyli o 17 mil. rubli więcej niż dotychczas.

Podwyższenie aż do 6 proc. podatku od dochodów z miejskich nieruchomości, przyniesie 1 do 2 mil. rubli. Także i system podatków przemysłowych ma być zbadany na nowo, przyczem opracowany zostanie projekt ustawy i podatku od kapitałów.

Projekt podatku od spadków Rada ministrów odrzuciła, jako niewykonalny. Ministerstwo skarbu proponuje również podwyższenie podatków od elektryki i gazu świetlnego, które w samym Petersburgu przyniosłoby 3 do 4 mil. rubli, i które jest tem usprawiedliwione, że podatek od nafty, ciąży przedewszystkiem na ludności uboższej, która naftę używa niemal wyłącznie do oświetlenia. Projekt opodatkowania cukru odrzucono.

Wogóle ministerstwo skarbu jest zdania, że niezbędną jest ogólna reforma systemu podatkowego, w której podatek bezpośredni opartoby na podstawach bardziej jednolitych niż obecnie i która dążyłaby do stopniowego przeniesienia głównych ciężarów podatkowych z uboższych na bogatszych.

NA DOBIE.

Curiosum.

Jeden z nauczycieli szkół średnich pisze nam: Otrzymałem następujący list: „Lwów 17 czerwca 1906. Szanowny Kolego! Mam do Was wielką prośbę, a że nie mam czasu i nie wiem, gdzie się do Was wybrać, więc pisemnie proszę Was o wyświadczenie mi wielkiej przysługi. W klasie . . . u Was jest uczeń . . . , który, jak się dowiedziałem od ojca jego, jest zagrożonym przy klasyfikacji. Proszę Was bardzo, pomówcie z tymi Panami, u których jest z nim źle, aby byli tak dobrzy mieć dla niego pewne względy. Proszcie także o to odemnie i od siebie kolegę Zależy mi na tem bardzo, ponieważ ojciec tego ucznia, zarządca w , gdzie spędziłem ostatnie wakacje i gdzie spędzę i tegoroczne, wyświadczył mi niejedną przysługę podczas mego pobytu w tej miejscowości. Proszę Was jeszcze raz bardzo. W każdym razie proszę o odpisanie. Z koleżeńskim pozdrowieniem (...podpis nieczytelny)“.

Z treści listu i z nazywania mnie i drugiego nauczyciela „kolegą“, wynikałoby, że i autor tego listu jest nauczycielem. A nauczyciel, który prosi o „względy“, który sądzi, że można starać się o takie „względy“ u kilku innych nauczycieli, który z taką dziwną szczerością mówi o tych miłych wakacjach przeszłych i przyszłych, jest okazem niezwykłym.

NADEŚLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.

Jedwabie

na suknie ślubne

od 85 ct. do zł. 11:35 za metr we wszystkich kolorach. Opatnie i już ocłone z dostawą do domu. Bogaty wybór próbek odwrotnie. Fabrykant jedwabiu Henneberg, Zurych.

Dentysta Dr. Józef MESCHEL

Lwów, ul. Sykstuska 1 33. — Sztuczne zęby i korony, plomby porcelanowe. Wyjmowanie zębów. 3710

Piszczany

Najsilniejsze w Europie uzdrowisko siarczano-mużowe dla reumatyków, w cierpieniach stawów i kości, w gruźlicy stawów, po złamaniach i zwichnięciach, w podagrze, nerwobolach, zwłaszcza w ischiás.

Urządzenia tak co do mieszkań, jak i kąpeli według wszelkich wymagań — od luksusowych, aż do najtańszych. Trzy baseny czysto siarczane, trzy siarczano-mużowe, jeden porcelanowy. Osobny basen dla ubogich z kąpielami po 10 ct., drugi po 40 ct.

Wanny porcelanowe, marmurowe i drewniane. Stosowanie kąpeli błotnych, lokalnych z niezrównanym skutkiem. — Prospekty rozsyła Zarząd. — Okolica górzysta.

Lekarz ordynujący: Dr. AL. TEICHMANN. Sezon od 18 maja: PISZCZANY na Węgrzech. 6279

Dr. med. Marya Kalmus-Schneidrowa

ordynuje w chorobach kobiecych od 2—4 g. popoł. ul. Kościuszki 1. 24.

6402

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

ul. Słowackiego 1. 14. — Kierownictwo lekarskie.

HYDROTHERAPIA. MASAZ. 6104

— Kąpiele lecznicze, mineralne i parowe (skrzynk.) —

W Szczawnicy Willa Zielonków

Pensjonat, pokoje słoneczne z komfortem urządzone, każdy pokój ma werandę. Ceny umiarkowane. — Adres dla listów i telegramów Józef Olexy. W restauracji zakładowej, w osobnej sali Pension w cenie po 3 kor. od osoby. 6176

Wiadomości bieżące.

— **Posiedzenie Rady miejskiej** odbędzie się w środę i czwartek tj. dnia 20 i 21 bm. o g. 6 w.

— **Ubezpieczenia robotników od wypadków.** Magistrat m. Lwowa zawiadamia przedsiębiorców, podlegających obowiązkowi ubezpieczenia robotników od wypadków, iż termin przedkładania obliczeń i wnoszenia opłat za I półrocze br. zapada d. 30 czerwca i wzywa przedsiębiorców, aby obowiązkowi temu najpóźniej do dnia 14 zadość uczynili.

— **Wystawa prac uczestników Kraj. kursu majsterskiego** dla szewców we Lwowie, połączona z wystawą pomocniczych maszyn, niezbędnych w rzemiośle szewskim będzie otwartą dnia 23 bm. od godz. 10 do 1 popoł. w lokalu przy ul. Kochanowskiego l. 44 w parterze. Wstęp wolny.

— **Odczyty i wykłady.** Towarzystwo politechniczne we Lwowie odbędzie zgromadzenie tygodniowe w środę d. 20 bm. w sali fizyki w szkole politechnicznej. Na porządku dziennym wykład inż. Arleta: Podstawa geodezyjna, przechodząca przez tunel symplonki i jej wymiowanie w marcu 1906. Początek o g. 7 w.

— **Wystawa robót i rysunków uczniów prywatnego liceum Ogi Filippi** odbędzie się dnia 21 i 22 bm. Zgłoszenia do egzaminów wstępnych przyjmuje dyrekcja od 26 czerwca.

— **Wycieczkę do Lubienia,** połączoną z wyścigiem 10 klm. urządzi 24 bm. L. K. M. C. Wpisy do biegu (1 kor.) przyjmuje do 21 bm. magazyn sport. p. Domiczka ul. Sykstuska. Nagród 4 w medalach. Punkt zborny: kawiarnia Schneidra godz. 2 popoł.

— **Festyn „Związku rodzicielskiego.** Od Komitetu festynowego otrzymujemy następujące pismo: Celem zamknięcia rachunków festynu upraszam wszystkie te osoby, które raczyły się zająć rozsprzedażą biletów wstępu o łaskawe nadesłanie pieniędzy i zwrot pozostałych odznak. Michalina Michalska.

— **Pierwsze męskie gimnazjum prywatne we Lwowie.** Na podstawie zezwolenia Rady szk. kr. z d. 5. maja br. do l. 14.563 otwiera dr. Konstanty Łuczakowski, profesor gimnazjum im. Franciszka Józefa we Lwowie, z początkiem września br. prywatną szkołę gimnazjalną z polskim językiem wykładowym, razem z klasą przygotowawczą. Dla szkoły pozyskano wytrawnych pedagogów i lekarza chorób dziecięcych, będzie ona urządzoną wprawdzie według obowiązującego w gimnazjach publicznych planu naukowego, na życzenie jednak rodziców będą zwolna wprowadzone potrzebne zmiany, ale tylko za zezwoleniem władz szkolnych, co też do uzyskania prawa publiczności się odnosi. Za mierną opłatą będzie miała dostęp do tej szkoły młodzież męska bez różnicy wyznania i narodowości. Ze szkołą będzie także połączony pensjonat.

— **Nowe gimnazjum.** Rozporządzeniem z 4 maja br. zezwolił cesarz na otwarcie gimnazjum w Gorlicach.

— **Związek naukowo-literacki** kończy w czwartek 21 b. m. sezon wykładów referatem adw. dra Dwernickiego na temat „Reformy prawa małżeńskiego”.

Jest to temat nader aktualny ze względu na wniesione już w parlamencie projekty zmiany ustawy cywilnej małżeńskiej, a w szczególności projekt wprowadzenia rozwodów w małżeństwie katolickim.

Prelegent przedstawi genezę ustawodawstwa małżeńskiego, obowiązujące przepisy prawne i ich ideowe podstawy, przedstawi prądy i kierunki co do proponowanej reformy, zdając przytem sprawę z ruchu powstałego wskutek agitacji Towarzystwa rozwiedzionych małżonków katolickich i Towarzystwa etycznego we Wiedniu.

Kwestya reformy prawa małżeńskiego będzie omówioną wyłącznie ze stanowiska prawa publicznego i społecznego, z wykluczeniem strony dogmatycznej.

— **Wieczór muzyczny Instytutu.** Dnia 21 bm. odbędzie się w sali Domu Narodnego produkcja muzyczna lwowskiego Instytutu. Interesujący program, złożony z utworów Bacha, Mozarta, Beethovena, Reinecke-Schumann, Chopina, Vieuxtemps'a wykonają uczniowie klas wyższych, prowadzonych przez p. Natalię Loewenhoff Ignacego Friedmiana i Waclawa Kochańskiego.

P. Stanisław Horszowski, właściciel znanego składu fortepianów udzielił bezinteresownie wyłącznie na tę tylko produkcję koncertową fortepianu Pleyela (Double-Piano) o podwójnej klawiaturze, nowość dotychczas niewidzianą i niestwierdzoną we Lwowie. Bilety do nabycia od wtorku popołudniu w księgarni Polskiej Połoneckiej i w składzie nut Zadurowicza, Akademicka l. 8.

Cały dochód przeznacza Instytut na pomnik Chopina.

— **Teatry: Teatr miejski:**

We wtorek 19 b. m. po raz piąty (nowość): „Odwieczna baśń”, poemat dramatyczny w trzech aktach Stan. Przybyszewskiego.
We środę 20 b. m. (wznowienie): „Nadzieja”, sztuka w 4 aktach Hermana Heiermans'a. Pierwszy występ Ludwika Solńskiego.
We czwartek 21 bm. po raz 5 (nowość): „Aszantka”, komedia w 3 aktach Włodzimierza Perzyńskiego (autora „Lekkomysłnej siostry”).
W piątek 22 bm. (wznowienie): „Sawantki”, komedia w 5 aktach Motiera. Drugi występ L. Solńskiego.

— **Komitet lwowski Macierzy szkolnej** cieszyńskiej podaje do publicznej wiadomości następujący wynik sprawdzenia rachunków komitetu za czas od 6 czerwca 1905 do końca lutego 1906, tj. za pierwszy rok swego istnienia.

Komisja rachunkowa, złożona z pp. Michała Starza-Majewskiego i Piotra Szczepańskiego, wybrana przez pełny komitet lwowski Macierzy, po sprawdzeniu rachunków komitetu wykonawczego, stwierdziła, że ogólna suma datków uzyskanych na listy członków komitetu po r. 1905 wynosi 4954 k. 59 h. Wydatki wynoszą 461 k. 8 h. Czysty dochód, odesłany czekami zarządowi Macierzy do Cieszyna, wynosi 4863 k. 85 h. Pozostałość kasowa na r. 1906: 90 k. 74 h.

Cały dochód z kraju naszego uzyskany dla Macierzy cieszyńskiej, licząc w to także subwencję sejmową, zasiłki instytucji, składki w dziennikach itd., wyniósł w r. 1905 kwotę 32.000 k.

Sprawozdanie komitetu, zawierające wykaz szczegółowy list składkowych, przedłożonych przez członków komitetu po koniec lutego 1906, będzie wkrótce rozślane każdemu z członków komitetu lwowskiej Macierzy szkolnej cieszyńskiej.

Komitet zawiadamia, że wszelkie pisma i przesyłki do komitetu należy adresować: p. dr. Władysław Michejda, Lwów, ul. Brajerowska 6, który jest referentem i skarbnikiem komitetu od 1 marca 1906.

— **Fundusz regulacyjny.** W budżecie gminy wstawiana jest corocznie kwota 5000 kor. na zakupno skrawków gruntu, które przy budowie nowych domów odpadają na rozszerzenie ulicy, a za które gmina obowiązana jest płacić właścicielom, z wyjątkiem, jeżeli się grunty parceluje. Kwota ta nieznaczna nie wystarcza w tych razach, jeżeli gminie przyjdzie zakupować w pewnym roku znaczniejszą ilość takich skrawków. Z tego powodu w komisji budżetowej zaprojektowano utworzenie osobnego funduszu regulacyjnego, do którego mają wpływać dochody ze sprzedaży skrawków gruntu miejskiego, tudzież coroczna dotacja budżetowa na cel powyższy. Jaka ma być ta dotacja, niema zgody; sekcyja budownicza proponuje 15.000 k., sekcyja finansowa tylko 5.000 k., jak dotychczas; Rada miejska tę rzecz rozstrzygnie. Fundusz ten ma być zupełnie osobno administrowany.

— **Kolej Lwów - Stojanów.** Jeszcze w czerwcu 1903 odbyła się pierwsza komisya dla zbadania trasy projektowanej linii kolejowej Lwów - Stojanów, atoli wówczas z powodu braku zgody co do punktu wyjścia tej kolei wyłączono od rewizji część początkową trasy od Zniesienia aż do punktu położonego po za miejscowością Laszki murowane, t. j. do 10 kilometra. Obecnie nastąpiła decyzja stanowcza, ministerstwo kolejowe orzekło, że wskutek opinii władz wojskowych, tudzież oporu gminy miasta Lwowa, punktem wyjścia nowej linii kolejowej ma być nie Podzamcze, lecz dworzec główny we Lwowie. Skutkiem tego opracowany został nowy projekt części początkowej trasy, a namiestnictwo zarządziło ponowną rewizję trasy i komisję stacyjną w czasie od 25 do 27 b. m. pod przewodnictwem radcy p. Ustjanowskiego. Program tej komisji jest następujący: Dnia 25 czerwca konferencya w namiestnictwie, 26 objazd i zwiedzenie trasy na miejscu, 27 zakończenie czynności komisyjnej. Strony interesowane mogą wnosić zarzuty przeciw kierunkowi lub urządzeniu trasy pisemnie przed terminem lub ustnie do protokołu w czasie komisji.

Projekt owej trasy w krótkich słowach jest następujący: Początek stanowi główny dworzec we Lwowie; szyny urządzone będą w ten sposób, że pociągi będą mogły zajeżdżać na każdy tor w hali dworca. W małej odległości od hali projektowana jest mijalnia; w tym punkcie będą mogły pociągi, przybywające ze Stojanowa być dzielone w ten sposób, że część osobowa zajeżdżać będzie pod peron, część zaś towarowa (tylna) może być odłączona i skierowana wprost na dworzec towarowy. W ten sam sposób wozy towarowe będą w tym punkcie przyłączane do pociągu wyjeżdżającego z hali. Trasa idzie dalej po prawej stronie linii do Podwołoczysk w tym samym poziomie popod przepust w gościńcu janowskim. W dalszym ciągu zwiększa się spad linii z 10 na 15 promil. i pod przepustem (most żelazny) przechodzi projektowana kolej na lewą stronę linii Lwów-Podwołoczyska, przekracza sklepionym przepustem drogę z Kleparowa do Hołoska, dalej żelaznym przepustem drogę Lwów-Brzuchowice i posuwając się na południowych stokach wzgórz Hołoska zmierzając ku Zboiskom. W odległości 7-go kilometra zniżą się trasa, do poziomu koryta Pełtwi. W tym punkcie niweleta kolei jest tak urządzona, że od punktu 8 kilometra możliwa jest budowa odnogi do rzeźni miejskiej. W dalszym ciągu trasa wznosi się i mostem ponad gościńcem do Żółtkwi przechodzi w pobliżu Zboisk na stronę wschodnią tego gościńca, a dalej przez pola Malechowskie i Laszki murowane zbliża się ku drodze krajowej Zboiska-Kamionka i przez Żydaticze wpada na tor już przed 3 laty komisyonalnie aprobowany.

Na tej przestrzeni początkowej projektowane są dwie stacje: Malechów w odległości 600 metrów i z dojazdem od gościńca żółtkiewskiego przy drodze Zboiska Laszki, dalej przystanek Dublany się nazywający, ale od Dublan około 5 kilometrów odległy i na południe od drogi do Kamionki na gruntach wsi Laszki murowane położony. Część ta początkowa trasa jest o 4-838 km. dłuższa od pierwotnej trasy ze Zniesienia tak, że punkt jej 15 kilometra schodzi się z punktem 10.162 poprzedniej trasy i od tego punktu idzie dalej nowa linia szlakiem przed trzema laty przez komisję już aprobowanym. Najwyższe nachylenie na tej linii jest projektowane na 10⁰/₁₀₀ — na stacyach zaś nie większe, niż 2-5⁰/₁₀₀.

Powwyższy projekt wstępny wraz z obliczeniami i sprawozdaniem technicznym wyłożony jest, stosownie do przepisów ustawy, w I departamencie magistratu. Strony interesowane mogą do dnia 25 bm. przeglądać je i wnosić swe uwagi na piśmie lub w czasie komisji rewizyjnej ustnie do protokołu.

— **Egzamin dojrzałości** w gimnazjum stryjskim odbył się w dniach od 8 do 16 czerwca pod przewodnictwem Józefa Nogaja, dyr. gimn. V we Lwowie. Na 41 abiturjentów uzyskali świadectwo dojrzałości: Abend Salomon, Adlersberg Pinkas (z odzn.), Andermann Nuchim, Antoniewicz Stefan, Aulich Artur, Freschel Max, Geib August (z odzn.), Gross Wolf, Halpern Samuel, Hermann Hersch, Jonasz Marceji, Kaczorowski Stanisław, Kornicki Maryan, Krawczyszyn Mirosław, Kucharski Tadeusz, Latoszyński Władysław, Luft Izachur, Moldauer Nuchim (z odzn.), Namysł Joachim, Onyszkiewicz Andrzej, Petruszewicz Stefan, Putułowicz Józef, Reif Bronisław, Salpeter Jakób, Schmarok Mendel, Sprinz Leon, Stroński Zygmunt, Szczygiel Stanisław, Weinert Maryan, Wojciechowski Stanisław. Ośmiu uczniom publicznym i jednemu eksterniście pozwolono poprawić egzamin z jednego przedmiotu po wakacjach, reprobowano na rok dwóch eksternistów.

— **Bursa polska Towarzystwa im. Dekerta.** Niedawno zawiązane Towarzystwo im. Dekerta, celem którego jest zakładanie i utrzymywanie polskich burs dla młodzieży, kształcącej się w zawodach rękodzielniczych i handlowych — przystępuje do wypełniania swych zadań. Towarzystwo rozciąga swą działalność na cały kraj, będzie więc, o ile fundusze na to pozwolą, zakładając bursy po różnych miastach; zaczyna zaś od Lwowa, gdzie potrzeba takiej bursy jest najpilniejszą, z jednej bowiem strony napływ młodzieży z prowincyi jest bardzo znaczny, z drugiej zaś strony ciężkie warunki, jak drożyzna mieszkań i t. d. powodują, iż majstrowie nie są często w stanie dawać swym terminatorom mieszkania i wikt u siebie, wobec czego uczniowie skazani są na tułanie się po jaskiniach zepsucia wielkomiejskiego.

W kołach rękodzielniczych i handlowych zainteresowano się tą sprawą i przyjęto tę myśl, jak to zresztą przewidzieć można było, z wielką życzliwością. Toteż Towarzystwo nowo zawiązane, które ledwie pierwsze kroki organizacji postawiło, liczy już około 150 członków w przeważnej liczbie rękodzielników i kupców. Między innymi przystąpiły też następujące Stowarzyszenia do Towarzystwa im. Dekerta: Stow. blacharzy, bronzowników itd., Stow. cukierników i piernikarzy, Stow. introligatorów, tokarzy itd., Spółka stolarzy lwowskich, a reszta stowarzyszeń pójdzie niezawodnie tym samym przykładem.

Sprawa jest rzeczywiście doniosła i Towarzystwo takie, należycie prowadzone, może się stać poważnym czynnikiem kulturalnym, niewątpliwie też zasługuje na poparcie tak ze strony jednostek jako też i gmin, kraju i rządu.

— W „Związku naukowo-literackim“ wygłosił w sobotę p. L. Doliwa odczyt o „Dobrodziejach złodziei“ pp. Irzykowskiego i Mohorta. Prelegent w swoim referacie o sztuce scharakteryzował krytycznie sztukę, której upadek przypisuje jedynie (?) źle grającym aktorom. Wiemy bowiem, że dowcip wypowiedziany nieudolnie przestaje być dowcipem, a właśnie sztuce tej na scenie odebrano jej serce t. j. dowcipną grę. Co zaś do samej sztuki, to ta wykazuje znaczny zapas pomysłów dowcipów i sprytu; jedynie wadą jej jest przewaga eksperymentu intelektualnego a brak stron uczuciowej natury, co jednak nie jest brakiem zasadniczym, gdyż i bez nich możliwym jest dzieło literackie.

W dyskusyi, w której większość przemawiała na korzyść autorów, zabierali głos pp. Nossigowa, Katzenellenbogen, Przyjemski, Strusiński i prelegent.

— **Z Kasyna miejskiego.** W ubiegłą sobotę odbyło się walne zgromadzenie członków Kasyna miejskiego. Z powodu rezygnacyi prezesa dr. Jana Dylewskiego i I wiceprezesa dr. Zygmunta Skowrońskiego, którzy mimo usilnych prób rezygnacyi cofnąć nie chcieli uchwalono jednogłośnie przyjmując rezygnację, zamianować ich honorowymi członkami Kasyna w uznaniu ich długoletniej, rzetelnej i wydatnej pracy około rozwoju towarzystwa.

W miejsce ustępujących wybrano jednogłośnie prezesem radcę dworu p. Jerzego Piwockiego, I. wiceprezesem mecenasa dr. Aleksandra Pomianowskiego.

W miejsce ustępujących pięciu członków wydziału (z grona 15 członków wydziału ustępuje każdego roku pięciu) wybrano pp. Czernieckiego Józefa, Kruga Emila, Pawłowskiego Adolfa, dr. Reinlendera Józefa i Tyrowicza Jana.

Zastępcami wydziałowych wybrani zostali pp. Witosławski Teofil, Kochanowski Cyryl, Jordan Jan, Mrawincics Antoni, Teodorowicz Adam.

Przedłożone sprawozdanie za ubiegły okres administracyjny, za które wydział jednomyślnie otrzymał absolutorium wykazuje dalszy krok rozwoju towarzystwa. Wzrastająca liczba członków, cały szereg zabaw, zebrań bardzo udatnych, doskonale zgrane kółko amatorskie, wzorowo prowadzona biblioteka, świadczą pochlebnie o pracy wydziału. W ostatnim roku wydział podjął dużą pracę, mianowicie adaptację całego gmachu. Przeprowadzona kosztem około 30.000 koron adaptacja stworzyła z kasyna miejskiego najpiękniejszy, według najświeższych wymogów urządzonej lokal balowy i do zebrań towarzyskich, z którego w karnawale korzystał cały szereg towarzystw. Pomimo tak znacznego wydatku majątek towarzystwa na tem nie ucierpiał, równocześnie bowiem podniesiono wartość gmachu, a temsamem wartość samego kasyna.

— **Zatarg w teatrze.** Dyr. Tadeusz Pawlikowski wydał do artystów teatru miejskiego następujący okólnik: „Zawiadamiam cały personal teatru miejskiego, bez względu na to, w którym dziale pracują i o ile na razie są zajęci: że po 1-szy lipca bez osobnego zarządzenia mojego nikomu z osób w tymże teatrze płacę pobierających, w próbach, lekcjach, koncertach i przedstawieniach po za teatrem miejskim odbywających się udziału przyjmować nie wolno, a to pod groźbą następstw z zerwania kontraktu wynikających, oraz utraty całkowitej pensji po dzień ekspiracji dzierżawy teatru. Zaznaczam nadto, że wszelkie pokątne działanie w tym kierunku napiętnować będę zmuszony, jako bezczelność”.

Okólnik ten, nieco może za silny w wyrażeniach wydał p. Pawlikowski z tego powodu, że niektórzy z artystów mieli zamiar robienia prób w Kasynie miejskiej, które oddał zarząd Kasyna dyr. Hellerowi na próby do przedstawień lipcowych, których nie można było robić w teatrze, gdyż na odstąpienie sali w godzinach wolnych nie chciał się zgodzić dyr. Pawlikowski, mimo interwencji komisji artystycznej i prezydenta miasta.

Konsekwencją tego wszystkiego jest powyższy okólnik, który sprawę w trochę dziwnym stawia świetle. I wychodzi przedewszystkiem na to, że winną tu jest Rada miejska, która nie przewidziała, że dla ciągłości przedstawień musi mieć dyrektor nowy do rozporządzenia salę teatru przynajmniej na dni 14 przed rozpoczęciem przedstawień i nie zastrzegła sobie tego stanowczo w kontrakcie z dzierżawcą.

Nawiasem wspomnieć musimy, że chociaż punkt taki w kontrakcie nie istniał, nie zdarzyło się przecież, aby w ciągu 60 lat istnienia teatru hr. Skarbka zaszła przerwa w ciągłości przedstawień wskutek małosłownych kolizyj.

W tym wypadku należałyby się nowej dyrekturze większe ustępstwa, ze względu na to, że dyrektor Heller nie był obowiązany angażować personal od 1 lipca, zamiast od 15 sierpnia i czynem obywatelskim było jego postąpienie, które go kosztować będzie kilkadziesiąt tysięcy koron, a przytem miastu oszczędził wiele przykrości.

Z tego wszystkiego Rada miejska powinna wyciągnąć odpowiednie wnioski i zabezpieczyć na przyszłość każdorazową dyrekcyę.

— **Ulice Kłonowicza i Miłkowskiego** — chociaż w zupełności prawie zabudowane, stanowią dotąd własność prywatną. Dopiero teraz przejdą one po dopełnieniu pewnych formalności na własność gminy. Sekcja finansowa Rady powzięła na ostatniem posiedzeniu taką decyzję, przyczem uchwalono urządzić obie ulice na wzór ulic miejskich kosztem 9800 koron. Koszt ten pokryty będzie z funduszy zabezpieczonych przed laty przez przedsiębiorców, którzy owe grunty parcelowali i obie te ulice utworzyli.

— **„Budzieli życia”.** Fizykatek miejski dokonał wczoraj oryginalnej obławy. Oto wskutek otrzymanego doniesienia, udała się z fizykatem komisja z dr. Kielanowskim do mieszkania sklepikarza Olearnika przy placu św. Jura i dokonała tam rewizji. Znalaziono więc aparat Baunchneida zwany „Lebenswecker“, którego sprzedaż i używanie są w monarchii austriacko-węgierskiej zakazane. Aparat ten, mający dwadzieścia kilka centymetrów długości, ma rękę w kształcie gałki; pociągając się tą gałką, za którą jest sprężyna i następnie raptownie puszczając się, kierując aparat na obnażony brzuch; na końcu jest rodzaj szerokiej szczoteczki drucianej o ostrych prętach; pod działaniem sprężyny ostre te druciki nakłuwają brzuch, poczem otwarte ranki napuszczają się ostremi truciznami, co razem powoduje ból szalony, a częstokroć i śmierć.

Olearnik uprawiał przy pomocy tego „budzieli życia“ partactwo lekarskie u ciemnego tłumu, każąc sobie w dodatku dobrze płacić. Będzie on pociągnięty do odpowiedzialności.

— **Szczęśliwy znalazca!** Praktykant handlowy Edm. Bauer znalazł wczoraj na ulicy pulares pusty i wetknąłszy go do kieszeni, począł uchodzić szybko. Spozstrzegła to jedna z przekupek i narobiła krzyku, co spowodowało, iż przechodzący ulicą strażnik przytrzymał go i oddał w ręce policyi, dokąd zgłosiła się także poszkodowana p. Paulina Witkowska i zeznała, iż pulares skradziono jej lub go zgubiła z torebki a zawierał trzy korony. „Szczęśliwy“ znalazca byłby się dostał do aresztów jako poszlakowany o kradzież, gdyby nie świadkowie, którzy widzieli, jak podniósł pulares z chodnika i otworzywszy go, nic nie znalazł. Pulares prawdopodobnie wypróżnił poprzednio złodziej i odrzucił jako grat mu niepotrzebny.

— **Srebrną tytonierkę z monogramem A. D.** i napisem „Sfinks“ Kocham mojego Niuniusia Zero 1902 r.“ i „Olesia“ zakwestyonowano u jagiego młodszego chłopca, który ją chciał sprzedać a prowadzony do policyi, zbiegł w drodze.

— **Umysłowa chora** Basia Hofman uciekła wczoraj ze Zboisk i miała udać się w kierunku Lwowa.

— **Lwówianki w Bombaju.** Policya tutejsza otrzymała z Bombaju list z rozpaczliwymi skargami od dwóch dziewcząt Lwówianek, które przez handlarzy żywym towarem zostały wywiezione do Rio de Janeiro, a stamtąd po pewnym czasie do Bombaju. Rozpoczęto śledztwo, które jednak bardzo jest trudne, gdyż owe dziewczęta w liście nie nazwały po nazwisku swoich uwodzicieli.

— **Zgubiono.** Architekt p. Jan Noworyta zgubił na dworcu głównym aparat fotograficzny. — P. Pepi Harszark z Przemysła zgubiła wczoraj w ulicy Karola Lupakunek, zawierający niebieską spodnicę, czarny fartu-

szek i kołnierzyk dziecięcy. — Na wzgórze Cytadeli zgubiła p. Olga Mach czarną parasolkę jedwabną. — P. D. Ewelina Silbersteinowa zgubiła w ogrodzie miejskim srebrną torebkę, zawierającą 3 kor. i mały klucz. — Pan Karol Haller obiecuje 20 kor. nagrody za odszukanie zagubionego białego buldoga z czarnym noskiem. — P. Stefania Chmarkówna zgubiła w ulicy Łyczakowskiej torebkę czarną, skórkową z srebrnem okuciem, zawierającą 10 koron.

— **Znaleziono.** W dorozce parokonnej nr. 224, czarne paletko damskie. — Na placu wystawowym czarna, kórzaną tytonierkę z monogramem B. M.

— **Kronika policyjna.** Goldzie Lernerowej skradziono z mieszkania przy ul. Smocznej 24 dwa srebrne lichterze. — Służąca Tacyanna Tańczak, przyjęta onegdaj do służby przez p. Warzyńskiego, skradłszy mu wczoraj z kufru 30 kor. uciekła ze służby. — Pani Lei Königowej skradziono z mieszkania pod l. 8 przy ul. Skarbrowskiej, złoty łańcuszek damski z broszką złotą. — Poszukiwanego przez sąd karny Jana Tyslera przyaresztowano wczoraj w Zamarstynowie. — Pani A. N. poznała wczoraj na placu Wystawowym złoty medalik z trzema szafirami i dyamencikami w rękach córki złotnika Dawida N. Rauchera. Medalik ten zgubiła p. N. w grudniu zeszłego roku a ponieważ Raucher nie mógł podać, skąd go nabył, złożono medalik ów w depozyt policyjny aż do rozstrzygnięcia sprawy.

□ **Dynów.** (kor. wł.) Wśród pięknej podkarpackiej okolicy, nad górnym biegiem Sanu położone miasteczko, od czasu połączenia kolejką wąskotorową z główną linią kolejową w Przeworsku, zaczyna się ruszać i ożywiać. Pierwszym dowodem tego ruchu na polu narodowym i towarzyskiem jest założenie polskiego „Sokoła“, staraniem ruchliwej i narodowo uświadomionej miejscowej inteligencji z p. Trzecińskim na czele. — Uroczystość założenia gniazda sokolego odbyła się w dniu 3 b. m. przy udziale Sokolów z Brzozowa, Przemysła i Zagórza; niepewna pogoda powstrzymała innych sąsiadów od przybycia na tę uroczystość.

Przybyłych gości przywitani miejscowi Sokolowie stacyi kolejowej, skąd z muzyką miejską na czele udała się kolumna złożona z 49 umundurowanych Sokolów do miasta. O godz. 11 rano odprawił solenną Mszę św. w farnym kościele proboszcz tutejszy ks. Sałustowicz, któremu służyli prezes dynowskiego „Sokoła“ w kontuzji i jeden z druhów w mundurze; do zebranych w kościele przemówił miejscowy ks. Wikary. Po nabożeństwie udała się cała drużyna wraz z zaproszonymi gośćmi na plebanię, gdzie dla braku odpowiedniej sali, odbył się w szopie, przystrojonej pięknie zielenią i chorągiewkami, obiad na przeszło 100 nakryć. W czasie uczy przemówił pierwszy na temat sokoli, bardzo pięknie p. Trzeciński, prezes nowozałożonego „Sokoła“, witając przybyłych gości i dziękując serdecznie za okazaną życzliwość dla świeżo powstałej drużyny sokolej. Imieniem Wydziału okręgowego sokol. przemówił p. Złotnicki z Przemysła, następnie przemawiali pp. Weiss z Zagórza, Wojciech Feiks z Brzozowa, tudzież Zdzisław Skrzyński, właśc. dóbr, który nawiazuje do obecnych walk społecznych, zaznaczył, że w walce o prawa narodowe, o zdobycie samodzielności społecznej i politycznej, powinniśmy iść razem, bez różnicy stanów i zawodów.

Wśród przemówień i śpiewów mijaly piękne chwile, gdy rozkaz naczelnika powołał gimnastyków na próbę ćwiczeń złotowych, która odbyła się na bloniu, a do której stanęło 30 druhów. Wieczorem odbył się raut w domu prywatnym na cześć gości, z których znaczna jednak część musiała spieszyć z powrotem do domów.

Poważny, a skromny nastrój, treściwe, piękne, bezszumne przemówienia, serdeczna gościnność i godna nasładowania usłużność drużyny dynowskiej, a szczególnie jej prezesa, wywarły nadzwyczaj miłe wrażenie na uczestnikach i sprawiły, że święto sokole wypadło w istocie uroczyste. Nowy Sokół ma dobrą podstawę istnienia i rozwoju, bo obecnie liczy 80 przeszło członków z rozmaitych warstw ludności (szesnastu umundurowanych), ma tak dzielnego prezesa, jak niemniej całą duszą dla idei sokolej oddanego naczelnika p. Szarka. Szczęść Boże młodej drużynie!

‡ **Towarzystwo opieki nad historycznymi pomnikami i zabytkami sztuki i kultury polskiej** organizuje się w Warszawie. Potrzeba takiej instytucji jest rzeczywiście nagląca. Budowle i ruiny historyczne niszczone przez brak opieki, lub zostają pozbawiane wszelkiej wartości przez niefachowe restaurowanie, zbiory i biblioteki klasztorne rabowane są bez żadnych skrupułów przez petersburskie i moskiewskie komisje muzealne i t. d. Dla osób interesujących się tą sprawą podajemy iż wszelkich informacji o Towarzystwie udziela oraz zapisy członków przyjmuje mecenas Powichrowski w Warszawie, ul. Włodzimierska 14.

‡ **Pracownia naukowa w Ojcowie.** Dzięki dobrej woli zarządu dóbr księstwa Czartoryskich i administracyi Ojcowej, w komnacie nad Bramą zamkową pomieszczoną została pracownia naukowa przyrodniczo-ludoznawcza. Urządzeniem jej zajęli się S. J. Czarnowski, badacz jaskiń doliny Prądnika.

Głównym celem nowej pracowni naukowej jest gromadzenie okazów przyrodniczo-etnograficznych i archeologicznych z okolic Ojcowej, tak bogato przez naturę uposażonych w tym względzie. Badacze i turyści przejeżdżni, zajmujący się studiami na miejscu, znajdują tu punkt oparcia i ognisko dla porozumiewania się co do wspólnych wycieczek, porządkowania swych kolekcji i badania okazów, zdobytych na miejscu.

○ **Komitet centralny popierania żydów**, którzy ucierpieli podczas pogromów, ukończył swą działalność rozdawszy 4,500.000 rb. Komitet kiszyniowski zwrócił się do centralnego w Berlinie, o wyznaczenie mu dla pogromionych 37.000 rb. Z Berlina nadeszło jednak tylko 19.000 rb. z uwagą, że rachunki są już zakończone.

✂ **Do dzisiejszego nakładu**, dla prenumeratorów zamiejscowych dołączamy Dodatek Młod „Małego Louvru“ magazynu towarów modnych dla dam i dzieci.

Z sali sądowej.

Rabunek.

W dniu 23 kwietnia wieczorem wiózł parobek Rafał Piotrowicz ze Lwowa do Krystynopola kilka worów i pak z tytoniem dla tamtejszego trafikanta, Schatzkera. Przejeżdżając koło karczmy w Grzybowicach wielkich, spozstrzegł stojącego na progu jakiegoś parobka, który dawał komuś drugiemu znaki o zbliżaniu się Piotrowicza. Za ledwie Piotrowicz ujechał kilkaset kroków i znajdował się w czystym polu, zbliżyli się do niego dwaj parobcy, kilkakrotnie karani awanturnicy, Dmytro Boba i Mikołaj Kamiński i zapytawszy Piotrowicza co wiezie, zaczęli rozciąć worki z tytoniem. Zobaczywszy jednak, że to same paczki po 8 hal., domagali się lepszego tytoniu, a gdy Piotrowicz oświadczył, że nie ma lepszego, zażądali pieniędzy. Wówczas przerażony Piotrowicz zaczął prosić rabusiów, aby dali mu spokój, a gdy prośba nie pomagała, narobił krzyku, wołając pomocy. Na to Boba uderzył go kilka razy w twarz, a Kamiński powiedział: „to nie tak się bije, ja ci pokażę jak“, chwycił do rąk kamień i nim ugodził Piotrowicza w okolicę oka. Napadnięty padł na ziemię, a wtedy obaj rabusie rzucili się na niego, przytrzymali mu ręce, a Boba wyciągnął mu pugilares z 12 kor. 60 hal. W tem nadjechała jakaś fura, to też rabusie chwyciwszy jeszcze parę paczek tytoniu wartości 1 kor., uciekli. Nastąpił podział łupów, Kamiński otrzymał 2 k. i paczkę tytoniu za 8 hal., a resztę Boba.

Dziś, we wtorek, obaj stanęli przed sądem, oskarżeni o rabunek.

Rozprawę prowadził r. Promiński, oskarża prok. Lubieniecki, broni oskarżonych r. Maksymowicz. Boba, chłop rosły, przystojny, 27-letni, tłumaczył się, że był zupełnie pijany, — Kamiński zaś cofnął swe przyznanie się, złożone w śledztwie twierdząc, że zandarm, Szymanek, grożąc mu bagnetem i bijąc go, zmusił go do przyznania się, podczas gdy on nie brał wcale udziału w rabunku.

Wobec tych zeznań, prokurator zastrzegł sobie ściganie Kamińskiego o oszczerstwo.

Telegramy „Słowa Polskiego.”

O kościół na Kahlenbergu.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dzisiejsze dzienniki poranne podają następującą informację: Zgromadzenie OO. Zmartwychwstańców w Wiedniu wystosowało prośbę do Rady miejskiej wiedeńskiej o zapomogę na odnowienie kościoła św. Józefa na Kahlenbergu. Wydział Rady miejskiej odpowiedział na tę prośbę odmownie. Do tej odmowy dodał uwagę, że już kilkakrotnie napróżno prosił o usunięcie z kościoła św. Józefa Kaplicy, w której napis wychwala zasługi króla Jana Sobieskiego w dziele odsieczy Wiednia 12 września 1683, a przemilcza odnośne zasługi ks. Karola Lotaryńskiego.

Dzienniki dodają, że sprawą owej kaplicy zajmie się jeszcze Rada miasta Wiednia na pełnem posiedzeniu. Do tej notatki dziennik narodowo-niemiecki „Wr. Deut. Tagebl.“ dodaje gwałtowny artykuł p. t.: „Polonizacja Kahlenbergu“ i twierdzi, jak to już miało miejsce w poprzednich artykułach, że oddanie kościoła św. Józefa w ręce OO. Zmartwychwstańców doprowadzi wreszcie do utworzenia mauzoleum Sobieskiego na Kahlenbergu.

Ustawa aptekarska.

Wiedeń. (TBK.). Deputacja wszystkich austriackich gremiów aptekarskich, wśród której byli ze Lwowa Sklepiński, z Krakowa Mikucki, była pod przewodnictwem posłów Dulęby, Kulpa i Stojana u ministra spraw wewnętrznych Bienertha i prezydenta Izby posłów Vettera z prośbą, aby zainitjowała już przez sanitarną komisję ustawę aptekarską wzięto jak najspieszniej pod obrady Izby. Bienerth i Vetter przyrzekli interwencyę w tej mierze na najbliższem posiedzeniu przywódców klubów.

Z Koła polskiego.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś o godzinie 9 rano Koło polskie zebrało się na posiedzenie, celem powzięcia ostatecznej uchwały w sprawie ordynacyi wyborczej dla Galicyi. Po dłuższej rozprawie, którą uważano za poufną, Koło polskie oświadczyło się za wprowadzeniem systemu proporcjonalnego we wszystkich gminach wiejskich całej Galicyi.

Rada państwa.

Wiedeń. (Tel. wł.). Wczoraj obiegaly pogłoski w parlamencie, według których Rada państwa miałaby obradować aż do połowy sierpnia lub przynajmniej do końca lipca. Dzisiejsza „N. Fr. Presse“ na podstawie źródłowych informacji donosi, że pogłoski te są bezpodstawne. Rada ministrów do tej pory jeszcze nie zajmowała się kwestyą, jak długo ma obradować parlament.

Podróż ces. Franciszka Józefa.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Slav. Corresp.“ donosi, że program podróży cesarza do Czech został już zupełnie ułożony. Postanowiono, że cesarz w podróży do Liberca (Reichenberg) zatrzyma się nietylko w Kutnej Horze, ale także jeszcze w 5 innych miastach czeskich i niemieckich, gdzie pobyt cesarza będzie trwał od 10 do 15 minut, i gdzie przedstawia mu się rozmaite deputacje i władze miejscowe.

Ustawa emerytalna dla urzędników prywatnych.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszym posiedzeniu komisji socjalno-politycznej wybrano p. hr. Szeptyckiego referentem ustawy emerytalnej dla urzędników prywatnych.

Referent hr. Szeptycki ma zamiar pojechać do Pragi, ażeby odbyć tamże konferencję z członkami Izby Panów drem. Brahem, który jest referentem tej sprawy w Izbie panów i ułożyć z nim plan jaknajrychlejszego załatwienia ustawy emerytalnej w obu Izbach parlamentu jeszcze przed zamknięciem sesji parlamentarnej.

W tej sprawie bawią w Wiedniu deputacje wszystkich stowarzyszeń urzędników prywatnych z całej Austrii tudzież stowarzyszeń pomocników handlowych. Z Galicyi przybył p. dr. Stanisław Bał.

Wiadomości poznańskie.

Poznań. (Tel. pryw.) Przed tutejszym sądem ławniczym odbył się proces o obrazę czci przeciw rektorowi odpowiedzialnemu „Dziennika Poznańskiego“ p. Królikowskiemu, wytoczony przez agenta komisji kolonizacyjnej, Jana Tomaszewskiego. Oskarżyciel uczuł się dotkniętym napiętnowaniem jego działalności. Do skargi przylączył się prokurator, upatrując w tej sprawie interes publiczny. Skarżącemu udowodniono, że pośredniczył w sprzedawaniu ziemi komisji kolonizacyjnej. Mimo to skazano oskarżonego na 50 marek grzywny lub 10 dni aresztu.

Wiadomości krakowskie.

Kraków. (tel. pryw.) W piątek rozpocznie się przed sądem przysięgłych pod przewodnictwem radcy Raczyńskiego rozprawa o oszustwo przeciw trzem prywatnym uczniom tutejszych szkół średnich, którzy podszywając się pod firmę „komitetu młodzieży“, ogłaszali wieczorki na cele patriotyczne, sprzedawali bilety i gotówkę sobie przywłaszczali. Według obliczeń zebrał w ten sposób przeszło 2600 kor. Dużo pieniędzy zebrali także we Lwowie.

Wrzenie w wojsku niemieckim.

Berlin. (Tel. wł.) „Vorwärts“ w dalszym ciągu ogłasza szczegóły potwierdzające, że wśród wojska w Afryce zachodnio-południowo-niemieckiej panuje wielkie niezadowolenie. W dniu 1 maja b. r. żołnierze armii niemieckiej wywiesili czerwoną chorągiew i wznosili okrzyki na cześć pośła Bebia. „Vorwärts“ twierdzi, że ma te wiadomości z kół oficerskich.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ donosi: Minister oświaty nadał prawo publiczności na rok szkolny 1905/6 I, II i III klasie liceum żeńskiego z ruskim językiem wykładowym, założonego przez ruski instytut dla dziewcząt w Przemyślu.

Cesarz nadał adiunktowi urzędów pomocniczych w dyrekcyi policji w Krakowie, Karolowi Kostrzewskiemu, tytuł i charakter dyrektora urzędów pomocniczych.

Z Rosyi i Zaboru.**Rzeź w Białymstoku.**

Berlin. (Tel. wł.) Sprawozdawca stowarzyszenia dobroczynności żydów zdołał dotrzeć aż do granic Białegostoku pomimo panujących niepokoju. Telegrafuje on pod datą 17 b. m., co następuje: Pogrom żydów trwa w dalszym ciągu, aczkolwiek ma już tylko formę napadów odosobnionych. Dnia 16 b. m. przybyła do Białegostoku komisja Dumy państwowej. Wówczas o g. 5 popoł. strzelanina ustała, lecz w nocy znowu się strzelanie zaczęło. Tak samo i cała okolica Białegostoku znajduje się w bardzo wielkim wzburzeniu. Wszędzie dochodzi do napaści i rozlewu krwi. W pierwszym dniu główny udział w napaściach brał motłoch miejski, w tym motłochu przecież widziano wiele osobistości przysłałych z innych miast prawdopodobnie na koszt t. zw. czarnych sotni. W dwóch ostatnich dniach główny udział w rabunkach brało wojsko. Liczba ofiar jest jeszcze do tej pory niesprawdzoną, ponieważ nie wiadomo, kto uciekł, a kto został zabity. Wojsko wprost otrzymało rozkaz do urzędzenia rzezi wśród mieszkańców przeważnie pod pozorem, że rewolucyoniści znajdują się w tym, albo w owym domu, albo też, że strzelano z okien domu. Celem zmuszenia żydów do opuszczenia domów podpalano je, a następnie dawano ognia do uciekających mieszkańców. W taki sam sposób zabito licznych chrześcian, pomiędzy innymi aptekarza wraz z całą rodziną. W jego domu mieścił się pensjonat gimnazjalny. Zabito wszystkich uczniów, mieszkających w tym pensjonacie, jakkolwiek byli wyznania chrześcijańskiego. Wiele ofiar żydowskich zostało zabitych na dworcu. Wielka masa żydów, która uciekała przez miasto, została otoczona przez wojsko i wystrzelana lub dobijana bagnietami. Sklepy nietylko rabowano, ale także i podpalano. Zrabowano także i zniszczono setki mieszkań prywatnych. Wielu bogatych mieszkańców otrzymało posterunki wojskowe, musieli przecież za tę obronę zapłacić policji znaczne sumy. Do tej pory stosunkowo niewielka ilość ofiar prześladowanych zdołała uciec z miasta, ponieważ miasto jest otoczone kordonem wojskowym. Kilka domów zostało uratowanych

dzięki temu, że znalazła się garstka ludzi energicznych, którzy byli uzbrojeni i stawili opór napastnikom. Ten sam korespondent już z Białegostoku nadał dalszy telegram, który brzmi: Wszystkie większe sklepy, głównie zaś sklepy jubilerów zostały zrabowane w oczach i niemal pod opieką władz policyjnych. Sceny rabunków i morderstw były straszne.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ donosi z Warszawy, że zaczęto tam składać datki na rzecz ofiar pogromu w Białymstoku. Najobfitsze datki ofiarowują chrześcijanie. Skonstatowano także, że wojsko nie strzelało na morderców i rabusiów, lecz, że bratało się z rabusiami, którzy robili wojsku nawet wymówki. Iż przybyło o godzinę za wcześniej na miejsce morderstw i rabunków.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegdaj poczawszy od godz. 5 wieczorem zaczęły przybywać do Warszawy budy 4-konne, napelnione rodzinami żydowskimi z Białegostoku. Z obawy powtórzenia się napaści w pociągach, zbiegowie drogę odbywali na furmankach. Wielu nic zupełnie nie ocalało z mienia swego i znajduje się bez środków do życia.

Berlin. (Tel. wł.) „Loc. Anz.“ ogłasza depeszę gubernatora w Grodnie, który oświadcza, że urzędowa depesza agencji rosyjskiej w Petersburgu, twierdząca, jakoby żydzi dali powód do rzezi w Białymstoku przez rzucenie bomby na procesję jest nieprawdziwą. Gubernator w Grodnie zgodnie z oświadczeniem ministra spraw wewnętrznych stwierdza, że obie procesje, zarówno katolicka, jak i prawosławna odbyły się zupełnie spokojnie, uczestnicy obu procesji rozeszli się spokojnie do domów, nikogo nie raniono i dopiero po zupełnym ukończeniu procesji wybuchły rozruchy.

Pogłoski o strajku generalnym.

Berlin. (Tel. wł.) „Voss. Ztg.“ donosi z Petersburga, że strajk generalny polityczny w całej Rosyi ma wybuchnąć najdalej 26 b. m. Będzie obejmował całe życie gospodarcze i będzie nosił częściowo charakter powstania zbrojnego. Przewódcami tego strajku są deputowani robotnicy i włościanscy należący do Dumy państwowej. Władze policyjne przygotowują się do zduszenia wybuchu lada dzień. Petersburg jest już bez chleba, ponieważ piekarze rozpoczęli bezrobocie bardzo dobrze zorganizowane. Niektóre sklepy sprowadzają chleb z miasteczek okolicznych, czynią to przecież cichaczem z obawy, ażeby rewolucyoniści nie przeszkadzili dowozowi.

Moskwa. (TBK.) W kilku pismach moskiewskich i petersburskich zanotowano pogłoski, że w razie rozwiązania Dumy państwowej, oczekiwany jest w Moskwie wybuch strajku kolejarzy i ogólnego powstania. Jak się okazuje, pogłoski te puściła w obieg izolowana grupa ludzi. Władze, poinformowane z dobrego źródła, są silnie przekonane o bezpodstawności tych pogłosek. Bądź co bądź, władze poczyniły wszelkie zarządzenia, ażeby natychmiast stłumić każde usiłowanie wywołania powstania lub strajku kolejowego, lub też doprowadzenia do rozruchów.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tagebl.“ donosi z Petersburga, że rząd nie boi się zapowiedzianego bezrobocia politycznego na dzień 23 bm., ani też nie boi się zapowiedzianych buntów wojskowych, gdyż jest pewnym, że armia zostanie wierna rządowi i że z pomocą armii będzie można zdusić wszystkie bunty tak w stolicy, jak i na prowincyi. Zresztą rząd zarządził także środki ostrożności, ażeby zabezpieczyć ruch kolejowy pomiędzy Petersburgiem i granicą zachodnią, oraz pomiędzy Petersburgiem a Moskwą.

Wrzenie w wojsku.

Londyn. (Tel. wł.) „Daily Telgr.“ donosi z Odesy, że 14-szy pułk strzelców znowu się zbuntował, musiano zaarrestować 10 oficerów i 160 żołnierzy. Podobnego odzaju bunty wojskowe wybuchły także w Kijowie i w innych miastach.

Napady.

Warszawa. (Tel. pryw.) Onegaj o g. pół do 9-ej wieczorem nad Wisłą w pobliżu ul. Krowiej, kilku uzbrojonych ludzi zastąpiło drogę rewierowemu 7 cyrkułu Iwanowi Stawinowi, który szedł ze swą żoną, i kilkoma strzałami z rewolwerów zabito oboje na miejscu.

Onegdaj o g. 7 z rana przybyło do mieszkania ślusarza Muszyńskiego przy ul. Okopowej trzech młodych ludzi i kilkoma strzałami z rewolwerów położyło go trupem. Zabójcy zbiegli.

Na dziedzińcu domu pod l. 18 przy ul. Żytniej zamordowano onegdaj jakiegys młodzieńca, jak się zdaje, robotnika.

Depesze handlowe z 19 b. m.

Wiedeń, 19 czerwca. Dziś o godzinie 10 minut 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117.40, Renta majowa 99.65, Węgierska renta koronowa 95.15, Akcje kredytowe 608.75, Kredytowe węgierskie 810.—, Bank anglo-austryacki 307.—, Unionbank 550.—, Bankverein 549.—, Länderbank 435.25, Kolej państwowa 678.25, Lombardy 161.50, Elbenthal 449.50, Fabryka broni —, Akcje tyton. —, Alpiny 570.50, Rima muranyi 573.50, Praskie Towarzystwo żelazne — (ex. kup., Losy turec. 155.50, Ruble 252.25, 4 proc. listy zast. Banku hipot. 93.65, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100.95, 4 proc. gal. poż. kraj. z r. 1893 98.90, 4 proc. listy zast. Banku kraj. 98.90, 56 l. zast. Tow. kred. 98.85, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 —, Usposobienie spokojne.

SZTUKA I LITERATURA**Muzyka.**

⊕ Z sali koncertowej. W spóźnionej już trochę porze, lecz zawsze w czas, jeżeli o życiwiwe przyje-

cie chodzi, wystąpiła „Lutnia“ z koncertem, w którym zaprodukowała nieznaną u nas baladę koncertową na głosy solowe chór i orkiestrę. Po treść programu sięgnęła tym razem nie do źródeł, z których zazwyczaj nasze towarzystwa śpiewackie czerpią swe programy, lecz do owych trochę już druzgoczących zasobów muzyki niemieckiej, zawierającej jednak niejedną rzecz piękną. I wybrała utwór Rheinbergera, niedawno zmarłego muzyka monachijskiego, znanego wokalisty, kompozytora wielu kompozycji choralnych, z pośród których „Lutnia“ dawniej przed laty „Noc świętojańska“ często wykonywała.

„Monfort“, balada, którą słyszeliśmy w piątek, jest utworem wybitnego epigona szkoły romantycznej, przypomina Schumana, a po części Mendelssohna, ma jednakże pewną swoją odrębność a w ustępy piękne, ubogą nie jest. Ustępy te, zalecają się nietylko znakomitem wyszukaniem dźwięku chórowego, nietylko zaostrzeniem formy, co u Rheinbergera wypływa już ze stylu i kierunku, jakiemu przez całe życie holdował; ale przemawiają do słuchacza pomysłowością barwną i pełną życia, a nawet poezją. Pierwsze dwie części interesują stosunkowo najmniej; dwie drugie natomiast, są przepelnione doskonałą muzyką, tworzoną z wyrazem upodobaniem w przedmiocie, bez mozolu, szlachetnie i czysto. Ustęp zatytułowany „Sen Blanki“ w szczególności zasługuje na wyróżnienie, tak bowiem przywiązuje do siebie słuchacza, że mimo względnej długości chciałoby się go słuchać dłużej i w pamięci zatrzymać.

Wykonanie powiodło się „Lutni“ bardzo dobrze, zarówno ze strony choralnej, jak solowej, a sukces ten zaznaczał się kilkakrotnymi żywymi oklaskami, do których zwyczajnie publiczność nie czuje się obowiązana, wobec utworu choralnego, rezerwując swój zapas dla wysokich nut solisty lub solistki. Tym razem zresztą i tego nie brakowało. P. Czerny był doskonale usposobiony i dawał dobre wysokie tony, a że śpiewał jak zawsze muzykalnie i z inteligencją, przeto cały jego występ zasługiwał rzetelnie na odszczególnienie. Pannie Markownie należy się znowu pochwała za powściągliwość w używaniu głosu, dzięki której śpiew jej piątkowy brzmiał znacznie szlachetniej niż w poprzednich jej występach na estradzie. Partję altową śpiewała p. Pfauowa, a basową p. Niżankowski — dyrygował, jak zawsze nieustrudzony kierownik „Lutni“ p. St. Cetwiński. „Montforta“ warto kiedyś w przyszłości powtórzyć, publiczność ostatniego koncertu, posłucha go chętnie raz jeszcze, innej zaś poda się sposobność poznania pięknego utworu. (st. n.)

Piśmiennictwo.

⊖ Maryan Rosenberg: „Uprawnienia górnicze i naftowe w swym stosunku wzajemnym“. Lwów, 1906 Nakładem Księgarni polskiej B. Polonickiego (str. 100), Autor znany już w naszej literaturze prawniczej z szeregu prac o prawie górniczym i naftowym w książce niniejszej na podstawie badań poprzednich własnych i cudzych, z uwzględnieniem obcego ustawodawstwa (pruskiego, saskiego, francuskiego), przystąpił do teoretycznego przedstawienia całokształtu uprawnień naftowych, jakoteż ich kwalifikacji prawnej. Autor wychodzi ze stanowiska, że uprawnienia naftowe wchodzą w obszerniejszą grupę uprawnień górniczych, wobec czego też w pierw omówił te ostatnie, a wykazawszy, że ich zasadniczym znamieniem ze stanowiska ustawodawstwa austriackiego, jest ekskluzywność w przeciwieństwie do ustawodawstwa pruskiego i bawarskiego, na tem dopiero podłożył kreśli uprawnienia naftowe i ich stosunek do uprawnień górniczych w ścisłym tego słowa znaczeniu. W przedstawieniu zaś swem łączy autor szczęśliwie metodę systematyczną z metodą historyczną, omawiając systematycznie kwalifikacje uprawnień naftowych w poszczególnych stadiach ich rozwoju historycznego z osobna. Nadmienić zaś tu należy, że przy uwzględnieniu materiału historycznego autor zwraca szczególną uwagę na źródła polskie (Rzączyński, Staszic, Krzysztof Kluk).

Praca M. Rosenberga jest cennym nabytkiem nietylko dla teorii, ale i dla praktyki prawniczo-naftowej; odznacza się przytem dodatnio formą literacką. W naszej literaturze prawniczej zajmie praca ta poczesne stanowisko.

⊕ Volkswirtschaftliche Ansichten in Polen in XVII Jahrhundert von Dr. Sigismund Gargas. Innsbruck. Verlag der Wagnerischen Universitätsbuchhandlung 1906, str. 261. Pod tym tytułem wyszło dzieło dr. Gargas, znane już w literaturze polskiej, we wzorowym niemieckim przekładzie. Przekład przedstawiał w tym wypadku o tyle poważniejszą trudność, że w książce tej autor współczesne idee ekonomiczne stara się wysnuć także z pomników literatury pięknej, w szczególności także z poematów, jak z utworów Opalińskiego, Klonowicza, i in. Otóż na pochwałę wydania niemieckiego powiedzieć należy, że nie czuć wcale, że to tłumaczenie, choć utwory wierszowane są również tłumaczone wiernie.

Z dziedziny odkryć naukowych**Choroby kolonialne ludzi i zwierząt.**

141.

Młota nie jest zaraźliwa, w popularnym tego słowa znaczeniu, lecz łatwo jej dostać tam gdzie są chorzy na tę chorobę, ale tylko za pośrednictwem pewnego gatunku muchy, (zbliżonej do muchy tse-tse.) Mucha ta trochę większa od naszych, ma długą, ostrą ssawkę którą przebija skórę człowieka lub zwierzęcia i wysysa krew z naczyń włosowatych. Jeżeli więc owad

ten ukłóje najpierw chorego osobnika a potem zdrowego, przenosi zarazę.

Rolę muchy w udzielaniu się choroby stwierdzili dowodzie Bruce, Nabarro i Greig, śledząc przebieg epidemii w Ugandzie w 1902—1903 r. Co prawda krajowcy zachodnich wybrzeży afrykańskich, którzy nie wiedzą o bakteriologii, oddawna oskarżali muchy o przenoszenie zarazy.

Muchy kłujące są plagą kontynentu afrykańskiego. Zwłaszcza jeden gatunek o długich mackach, (podobny do muchy tse-tse) od którego roją się wybrzeża rzek i w ogóle miejscowości wilgotne, ciepłe i nisko położone. Mucha ta żyje tylko w sąsiedztwie wody i nigdy dalej jak na dwie mile. Nie oddala się także od cieniowych okolic. Potrzeba jej wody, zarośli i lasu.

W tych też tylko okolicach szerzy się epidemia. Bruce wyrysował mapę okolic w których żyje owa mucha i mapę okolic dotkniętych zarazą; otóż te mapy nakryły ją się wzajemnie. Uczony angielski spostrzegł także, iż gdy do miejscowości obfitującej w muchy, przybędzie chory z Mtoya, choroba niebawem udzieli się otoczeniu: gły jednak much niema, epidemia nigdy nie wybuchła.

Zresztą doświadczenie, które wykonali Bruce, Nabarro i Greig, usuwa wszelkie w tej mierze wątpliwości; U małej kłóje wystawiono na ukąszenie much, które które przedtem ukłuły chorych murzynów, wykryto we krwi trypanosomy — najpewniejsze wskazówki zakażenia.

Ważne odkrycie Castellani'ego potwierdził niebawem słynny angielski bakteriolog Dawid Bruce, a po nim misya portugalska i francuski uczone Brumpt.

Obecnie nie ulega wątpliwości, iż istnieją dwie fazy choroby. Pierwsze stadium, które może trwać bardzo długo, nie usprawiedliwia nazwy „choroby sennej”; jest to poprostu trawiąca gorączka. Pasożyt nie dostał się jeszcze do centrów nerwowych; przebywa dopiero w naczyńkach krwionośnych, gdzie jego obecność nie wywołuje jeszcze innych zmian, jak paroksyzmy gorączki, odpowiadające prawdopodobnie okresom rozmnażania trypanosomów.

M'toya zaczyna się więc podobnie do febrы, z tą różnicą, iż nie ustępuje od chininy i że napady gorączki zjawiają się bardzo nieprawidłowo. Dopiero w następnym okresie ukazują się przypadłości nerwowe. Pomijamy ich opis, gdyż parę lat temu wszystkie dzienniki skrętnie notowały symptomy sensoryjnej i aktualnej choroby, a kilku pacjentów dostało się nawet do europejskich szpitali, gdzie ich „in flagranti“ snu fotografowano.

U murzynów objawy pierwszego stadium, t. j. pobytu zarazka we krwi, nie występują całkiem; choroba ta się aż do drugiego peryodu. U mulatów i białych zjawia się gorączka bez dreszczy, trwa dwa do czterech dni i ustępuje na dłuższy lub krótszy przeciąg czasu. Z biegiem czasu napady gorączki powtarzają się coraz częściej; pojawia się opuchlina, nabrzekłość twarzy, anemia i wychudnienie. Okres ten jest bardzo długi, może trwać lata całe, gdyż zarazek niema we krwi odpowiedniego podłoża.

Lecz gdy pasożyt dojdzie do mózgu i rdzenia pacierzowego, obraz zmienia się zupełnie. Wymoczki nabierają żywotności: występują nerwowe zaburzenia. Przedewszystkiem śpiączka. Pacjent jest nieruchomy, głowa zwisa mu na piersi i powieki się zamykają. Coraz trudniej, w miarę jak choroba postępuje, wyrwać z apaty chorego, który często wpada w sen kataleptyczny, nim zdoła dokończyć rozpoczęte poruszenie. Przytem gorączka trawi organizm, pacjent wpada w stan komatyczny i umiera.

Pierwszy okres choroby trwa od paru miesięcy do kilku lat, drugi najdłuższy ośm miesięcy.

IV.

Liczne są choroby na tle trypanosomów, którym podlega świat zwierzęcy i obszerna ich dziedzina tak pod względem przestrzeni, jak co do ilości gatunków zwierząt, przyjmujących zarazę. Stąd pochodzi trudność rozróżnienia jednej epidemii od drugiej. A tę trudność zwiększa fakt, iż liczne gatunki trypanosomów, chociaż o formach bardzo prostych, różnią się przecie bardzo od siebie.

Niektórzy uczeni, jak Laveran i Mernil, odróżniają epizootye „nagany“ i „surry“, podczas gdy inni uważają je za jedną i tą samą chorobę. Tak samo Nocard i Lignières dowodzą, że „surra“, „mal de Caderas“ i „durina“, to zgoła inne choroby, bo osobniki odporne na jedną z nich mogą jednakże podlegać drugiej. Pomimo, iż ten argument nie wszystkich badaczy przekonał, uważamy go jednak za dostateczny i w tej myśli rozpoczynamy przegląd najważniejszy epidemii zwierzęcych.

„Nagana“ nazywają Zulusi zabójczą zarazę, która wywołuje pomór bydła i koni. Zresztą giną od niej także muły, osły, psy, koty i wiele innych gatunków zwierząt.

„Nagana“ jest zawsze śmiertelna dla koni, osłów i psów, bydło niekiedy zdrowieje. Wymoczka, który sprowadza tę chorobę, odkrył Dawid Bruce w 1894, zaszczepia go mucha „tse-tse“.

Strefa, w której żyje mucha „tse-tse“, — a przez to samo szerzy się nagana — jest olbrzymia. Podróżnik, który z Pretoryi dąży do jeziora Nyasa, napotka z pewnością w okolicach bagnistych, które będzie przechodził, nad rzekami i w cieniowych lasach, roje tych kolących much, które ukryte pod liśćmi, czyhają na zdobycze. Gdy tylko zbliży się karawana, muchy wylatują z ukrycia i krążą koło zwierząt i ludzi z charakterystycznym brzękiem, który słowo tse-tse naśladuje wcale dobrze. Nie czuje się, kiedy mucha usiedzie na ciebie, ale wkrótce ukłucie ostrej ssawki wywołuje bolesne pie-

czenie. Skoro mucha, opiwszy się krwi, wyciągnie ssawkę, pozostawia w ranie z odrobina ciecży, pasożyta, którego wessała dzień lub dwa dni przedtem z innej ofiary, np. z krwi żyrafy lub antylopy.

(Dok. n.)

Streścił CH.

Dział ekonomiczny.

== Krycie dachów eternitem. Wobec wzmagającego się w ostatnich czasach reklamowania nowego materiału do krycia dachów, t. zw. eternitu (łupku azbestocementowego), Wydział krajowy zwrócił uwagę Wydziałów powiatowych, że materiał ten, wyrabiany obecnie tylko w fabrykach pozakrajowych, jest jako materiał do krycia dachów wcale nieszczególny, nie wytrzymuje bowiem ognia w tym stopniu, jak nasza dachówka gliniana i nie jest tak trwałym, jak ona, a nadto jest od dachówki glinianej i cementowej o wiele droższym.

Zachodzi jednak mimo to obawa, że wskutek silnej reklamy materiał ten rozpowszechniony powoli w kraju, mógłby niekorzystnie oddziaływać na nasze stosunki ekonomiczne i przemysłowe, gdyż jeśli nie odeprzemy wcześniej stanowczo zalewu eternitu, nie tylko będziemy musieli zrezygnować z dalszego rozwoju gałęzi naszego przemysłu na tak naturalnych i zdrowych podstawach opartej, jak dachówkarstwo gliniane, lecz także przyczynimy się do podcięcia w samym zarodku nowej gałęzi przemysłu i wyrobu dachówek cementowych, która się coraz bardziej w kraju rozpowszechnia i staje się bardzo ważnym czynnikiem budowlano-gospodarczym.

Wobec tego zalecił Wydział krajowy Wydziałom powiatowym, ażeby we własnym zakresie działania używały tylko materiałów ogniotrwałych, pochodzących z naszych krajowych fabryk, jak również dołożyły starań, aby i w prywatnych przedsiębiorstwach tylko tych krajowych wyrobów używano.

== Objasnienia nowej taryfy cłowej. Nakładem drukarni państwowej pojawiło się nowe dwutomowe wydanie podręcznika taryfy cłowej wraz ze statystyką importową i objaśnieniami do taryfy cłowej. Tom, zawierający podręcznik taryfy cłowej kosztuje 3 kor. 50 hal, a drugi, zawierający objaśnienia 11 koron.

Sprawozdanie tygodniowe Izby handlowej i przemysłowej o cenach zboża i produktów we Lwowie od 11 czerwca do 17 czerwca 1906 bez opłaty akcyzowej. — Waluta koronowa.

Ceny za 50 kilogramów:

Pszenica od 8:20 do 8:30, Żyto od 5:50 do 5:70, Jęczmień browarny od 6:80 do 7:20, Jęczmień Pastew. 6:40 do 6:60, Owies 7:50 do 7:70, Hreczka — do —, Kukurudza — do —, Proso — do —, Groch do gotow. 9— do 10:00, Groch pastew. 6:60 do 7—, Soczewica — do —, Fasola — do —, Bobik — do —, Wyka — do —, Koniczyna czerwona 45— do 55—, Koniczyna biała — do —, Koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —, Anyż rosyjski — do —, Anyż płaski — do —, Rzepak zimowy 11:50 do 11:75, Rzepak letni — do —, Rzepik zimowy — do —, Rzepik letni — do —, Lnianka — do —, Nasienie lniane 11— do 11:25, Nasienie konopne — do —, Chmiel 47:50 do 55—, Konopie — do —, Len — do —, Welna — do —, Potaż drzewny — do —, Potaż słomiany — do —, Miód — do —, Masło — do —, Łój — do —, Nafta zwykła 16— do 17—, Nafta salonowa 18— do 20—, Wosk ziemny — do —, Piłotno — do —, Skóry surowe — do —, Spirytus 37:10 do 37:45.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów dnia 19 czerwca. Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 8:20 do 8:35, pszenica na terminy 0— do 0—. Żyto gotowe 5:50 do 5:70, żyto na terminy 0— do 0—. Owies obrotowy gotowy 7:80 do 8:10, Owies obrotowy na terminy 0— do 0—. Jęczmień pastewny 6:50 do 6:70, jęczmień browarniany od 6:— do 6:—. Rzepak nowy — do —, Lnianka 0— do 0—. Groch pastewny 6:60 do 7—, groch do gotowania 8:50 do 10—, Wyka — do —, Bobik 0— do 0—. Hreczka — do —, Kukurudza nowa 0— do 0—, kukurudza stara — do —, Chmiel nowy za 56 kilo — do —, chmiel stary za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona — do —, koniczyna biała — do —, koniczyna szwedzka — do —, Tymotka — do —.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 35:25 do 35:50, Spirytus paritas Tarnopol na terminy — do —, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18:75 do 19—.

Tendencja niezmienną. W owsie podaż bardzo słaba, to też cena tego artykułu stale się podnosi.

W naszej Administracji złożyli:

Dla Tow. wzaj. pomocy uczeń powstania: Towarzystwo Zaliczkowe z Sieniawy 50 kor., złożone na zebraniu w Kasynie Sieniawskiem 7 kor, Na Towarzystwo Szkoły Ludowej: Bolesławowie Lewicy 10 koron zamiast wieńca na trumnę śp. dr. Ignacego Szczęsnego Czemyrńskiego, Wanda i Helena Szatkowskie 10 kor. zamiast wieńca na grób śp. dra Ignacego Szczęsnego Czemyrńskiego

Odpowiedzialny redaktor

Józef Ziemiński.

Shampoo Powder

Specjalny preparat do mycia głowy u osób starszych, jak i u dzieci; usuwa łupież (parple), zapobiega wypadaniu włosów, wamania takowe i nadaje im bujność i połysk.

Cena 25 hal.

Jedyny wyrób JÓZEFA KOENIGA, aptekarza-Polaka w Zbirowie (Czechy).

Licenz. Dispens. Chemist of Board of Pharmacy, New-York U. S. A 6687

WYŁĄCZNY SKŁAD na GALICYĘ i BUKOWINĘ

Oskar Sohet, Lwów, ul. Batorego 38.

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Przez c. k. Rząd koncesjonowany

Zakład naukowo-przygotowaw.

do egzaminów: 1) w szkołach publicznych średnich, jakoto: wstępnych, prywatnych i dojrzałości; 2) wstępnych do szkół kadeckich itp., jakoteż do tak zwanego „INTELLIGENZ-PRÜFUNG“.

Pedagogiczne kierownictwo spoczywa w rękach profesora c. k. V gimnazjum we Lwowie dr. W. Barcewicza, względnie w przedmiotach wojskowych nauczyciela wojskowego.

Pensyonat dla uczniów szkół publicznych i przygotowujących się do wymienionych egzaminów. 6665

Biurowo informacyjne dla wszelkich spraw wojskowych emer. podpułkownika Karola Naskała Nahluka Lwów, ul. Piekarska 1. 37. Prospekta gratis i franco

„Świat Kobiety“

organ Zjednoczonego Koła Ziemianek

jest jedynym pismem zamieszczającym obok licznych prac społecznych, pedagogicznych i literackich, sprawozdania ze wszystkich posiedzeń i zjazdów stowarzyszeń kobiecych; referaty wygłaszane w Kole Ziemianek i bogaty przegląd działalności kobiecej.

W bieżącym kwartale zamieścimy nowelę Adama Szymańskiego p. t.:

„AKSIJA“

którą z zakonity autor wykończyła dla nas. Artykuły specjalne gospodarcze i ogrodnicze zamieszczamy w oddzielnym dodatku w formacie książkowym. Obecnie rozpoczęliśmy pracę o rasach kur znanego hodowcy R. Schönfelda.

Prenumerata wynosi rocznie kor. 16—

dla prenumeratorów „Słowa Polskiego“ kwartalnie kor. 3—. 4372

J. H. ROSNY: Doktor Harambur

POWIEŚĆ 4582

przekład Bronisławy Neufeldówny.

Cena 1:20 kor. — Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego we Lwowie. ul. Chorążczyzna 17—19, we własnym kantorze w Pałacu Mikołascha (od ulicy Kopernika), oraz we wszystkich księgarniach.

Kuryerek Bibliograficzny

księgarni H. Altenberga we Lwowie

wychodzi w „Słowie Polskiem“ każdego wtorku i piątku podaje ostatnie nowości wydawnicze.

Opuściła świeżo prasę powieść:

Henryka Sienkiewicza

Na Polu Chwały

powieść z czasów króla Jana III.

wydanie wytworne, ilustrowane, w dużym formacie.

Cena k. 13 — z przesyłką k. 13:55.

W oryginalnej oprawie pięciennej k. 15— z przesyłką k. 15:80.

Skład główny w księgarni

H. ALTENBERGA we Lwowie.

TEATR MIEJSKI we LWOWIE.

W wtorek dnia 19 czerwca 1906.

Odwieczna baśń

poemat dramatyczny w 3 aktach Stan. Przybyszewskiego. OSOBY.

- Król
Sonka, jej żona
Wityn, mistrz i naucz. króla
Kancelarz
Błażen, powiernik króla
Bożena, powiernica królowej
Ludmiła
Żywna
Damiana
Ksenia
Kinga
Powata
Krzyżan
Żegota
Szaniawa
Zbigniew
Scibor, stary wojewoda
Bogdar, młody rycerz, syn wojewody
Marszałek
Herold
Zbir
Najstarszy pan
Rzecz dzieje się w zaraniu dziejów.

Początek o godzinie 7 1/2 wieczór.

Coiosseum Hermanów. Od 16-30 czerwca Wielki balet „Babel” z udziałem 60 osób. — Gobson, człowiek chodzący na głowie. — Les 3 Harris, atletyczni zonglerzy. — 9 sensacyjnych nowości! — W niedzielę i święta 2 przedstawienia o godz. 4 i 8. Bilety wcześniej do nabycia w biurze dziennik. Plohna, ul. Karola Ludwika 9. 6058

„Olympia”. — Teatr różności (Variete), LWÓW. Pasaż Mikołajski. 6710 — Codziennie przedstawienie o godz. 7:49 wieczór.

Czeski Cyrk zoologiczny

na sposób amerykański K. Kludskyego z Pragi, na placu przy ul. Leona Sapiehy (obok placu Solarni). DZIS i CODZIENNIE WIELKIE PRZEDSTAWIENIE. Występ artystów i artystek, oraz produkcje lwów, tygrysów i dogów, stoni, żebr, niedźwiedzi, etc. — Początek o godzinie 8-jej wieczór. W niedzielę i święta 2 przedstawienia, pierwsze o godz. 4 popołudniu, drugie o godz. 8 wieczór. Oświetlenie elektryczne własne. Muzyka własna. 6085

Proszę kupować DAMSKIE GORSETY reformowe tylko u FOGLA, MAGASIN CORSETS de PARIS, Lwów, plac Hatlicki l. 14. 6055

BERNARD POŁONIECKI

Lwów, ul. Klementyny Tańskiej 1 — poleca: Fortepiany i pianina z pierwszorzędných fabryk jak: Ehrbara, Heitzmana, Schmida, Horbauera, Stingla, Dörra i wielu innych. 779 Zastępstwo: Steinwaya z Ameryki, Blüthnera z Lipska, Schiedmayera ze Stuttgartu i PIANOLI Wypoż. nowych instrumentów. — Katalogi wysyła się na żądanie bezpłatnie. —

Nadzwyczajnie pomyslna sposobność korzystnej lokacji kapitałów.

Dobra w najurodzajniejszej okolicy Galicji, w pięknym położeniu, z dworem, wspaniale piękny wielki park, budynki gospodarskie, młyny i 860 morgów najlepszych gruntów, pól i łąk, całość dostatecznie zaokrąglona i wzorowo zagospodarowana, z wolnej ręki do sprzedania. — Do obejrzenia zaraz, bezpośrednio jaknajprędzej porozumienie pożądane. Łaskawe zgłoszenia reflektantów z wykluczeniem pośrednictwa, pod: „Gut und Billig 4717“ przyjmuje RUDOLF MOSSE, Wiedeń 1, Seilerstätte 2. 5908

Kawa palona

z własnego parowego palenia za pomocą gorącego powietrza! Znakomita w smaku i aromacie, najwięcej wydatna codzień świeżo palona pół kilo kawy palonej po 1'60, 1'80, 2'20, 2'40 i 2'80 kor. Kawa palona, pakowana w woreczkach pergaminowych w wadze 1, 1/2, 3/4 i 1/8 kilo. 126 Poleca handel herbaty i kawy

Edmunda Riedla

we Lwowie, Teatralna 13 naprzeciw katedry.

EAU DE COLOGNE DE BRAZAY

Ideał wszystkich pachnidła najchlubniej doświadczony środek toaletowy.

Brazay'a wódka francuska

niezbędny środek domowy.

Brazay'a mydło „Franzbranntwein-Seife“

nadaje cerze lśniącą białość, delikatną świeżość młodości skórze. — WSZĘDZIE DO NABYCIA. 3672



Dla teatrów amator... katalog utworów dla... wydała Księgarnia Polska... daje bezpłatnie).

Z powodu częstych reklamacji zmuszeni jesteśmy zwrócić uwagę osób nadsyłających do nas listy z ofertami w odpowiedzi na szyfrowane (zaopatrzone w znak adresowy) ogłoszenia naszego pisma, że nadawcy odnośnych ogłoszeń nie są administracji znani, skutkiem czego nie może ona być pomocną w odzyskaniu ewentualnych zgłoszeń.

Zaleca się ważniejsze dokumenta, świadectwa itp. dołączać do listów nie w oryginale, lecz tylko w odpisach.

Poleconych listów z ofertami nie możemy przyjmować z tychże samych powodów zarówno w interesie inserujących jak i oferentów.

Admin. Słowa Polskiego.

WYDAWNICTWO SŁOWA POLSKIEGO.

Juliusz Stowacki.

Makryna Mieczysławska

Wydał i objaśnił Dr. Henryk Biegeleisen.

— Z portretem przełożonej klasztoru i poety. —

Cena koron 2.

Do nabycia w Administracji Słowa Polskiego i we wszystkich większych księgarniach. 7446

Towarzystwo komandytowe

HUGO BURGER

Fabryka pieców gazowych

Wiedeń, I. Getreidemarkt 10.

Telefon 1399.

3707

Gazowe piece

Gazowe kominki *)

Gazowe kuchnie

Gazowe maszyny do gotowania

Gazowe piece kąpielowe

*) Nowość: Gazowe ogrzewacze trwałe.

Piękny chart rosyjski

jednoroczny z nadzwyczaj staranną tresurą pokojową z powodu wyjazdu tanio do sprzedania, ul. Skarbkowska 36, II, drzwi 8. 6712

L. 638.

Konkurs.

Magistrat miasta Brzostek ogłasza ponownie konkurs na posadę lekarza miejskiego z płacą roczną 1000 kor. Posada do objęcia z dniem 1 lipca 1906. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 30-go czerwca 1906 r. 6693 Kandydaci z praktyką szpitalną mają pierwszeństwo. Po roku nastąpić może stabilizacja. Brzostek, 14 czerwca 1906.

Burmistrz

ANDRZEJ TUŁECKI.

Wydawnictwo „Słowa Polskiego“

Józef Krajewski

Tajne związki polityczne w Galicji

(od r. 1833 do r. 1841)

według niewydanych źródeł rękopiśmiennych, oraz aktów sądowych i gubernialnych.

Cena 1 k. 20 h.

Do nabycia w Administracji „Słowa Polskiego“ oraz we wszystkich księgarniach. 1709

Ruch pociągów kolejowych

obowiązujący z dniem 1-go maja 1906. — Czas podany podług zegara środkowo-europejskiego

Table with columns for arrival and departure times from Lwów to various destinations like Ickan, Sambora, Krakowa, etc.

Pociągi lokalne.

z Brzuchowie (od 6 maja do 23 września w.) 7.07, przedpołudniem 8.25... do Brzuchowie (od 6 maja do 23 września w.) 8.05 rano, 2.28, 9.40 i 12.26...

Drobne ogłoszenia

Wyjaśnienie dotyczący drobnych ogłoszeń, udziela strażnica "Słowa Polskiego" po otrzymaniu znaczka pocztowego na odpowiedź. Zgłoszenia wydane być mogą tylko za okazaniem kwitu na inserat. Zgłoszenia rekomendowanych nie przyjmuje się.

Polecamy nasze "Korespondentki inseratowe"; nabywca może je dostać we wszystkich biurach dzienników i w większych trafikach. Ogłoszenia korespondentkami inseratowymi, bezzwłocznie zostaną umieszczone. Administr. "Słowa Polskiego".

Wychowanie i nauka

SEMIMARZYSTA III roku poszukuje lekcyi na wsi za skromnym wynagrodzeniem od 1 lipca do 31 sierpnia b. r. Adres: „K. W. O.” post-rest. Lwów. 6722

Bona umiejąca krawieczyznę dla dziecka potrzebną zaraz do rocznego dziecka i do nowo narodzonego. Świadectwa ze znacniejszych domów uprasza się przysłać pod adresem L. B. Dronobycz, post-rest. 6651

Drzymuje dzieci do ogródka karmelowskiego. Ogród do ćwiczeń. Bielska, ul. Ossolińskich 8. 3487

Internat naukowo-wychowawczy dr. Szameda przy ul. Hoffmanna (bocznej 9), przyjmuje zgłoszenia uczniów szkół średnich na r. 1906/7. 6327

Pensjonat Ukraina

Kraków
ul. Karmelicka 1. 40, I piętro wynajmuje pokoje z całkowitemu utrzymaniem na czas dłuższy i krótszy po przystępnych cenach. Także wydaje się objady i kolacje na miejscu i na miasto. 5873

Bona Niemka poszukuje posady zaraz. Adres: Marya, Lwów, post-rest. 6707

Bona z świadectwami i rekomendacją poszukuje posady do dzieci, ul. Sobieskiego 12, Lwów, Danielska. 6715

Française serieuse retourner de la Russie avec de bonnes références, désire accompagner une famille à la campagne en échange de table et logement. S'adresser à la Admin. du Słowo pol. „Française”. 6697

Posady poszukiwane

Maszynista-monter poszukuje zaraz stałej posady. Adres: „Maszynista” Admin. Słowa polskiego. 6655

Gorzelnik, Poznańczyk mający 20 lat praktyki, obznajomiony z najnowszymi aparatami, znający prowadzenie ksiąg i buchalterię, szuka posady kierownika gorzelnicy lub pełnomocnika większych dóbr. Łaskawe zgłoszenia pod „Gorzelnik” p. restante, Lwów. 6592

Biuro pracy stowarzyszenic pryw. nauczycielek i urzędniczek poleca na czas wakacji do Towarzystwa na wyjazd i na stały pobyt nauczycielki, Polki, Francuzki, Niemki, Angielki — bony zarządzające, Podlewskiego 9, codziennie 12—1. 6703

Aspirant farmacyj z pierwszego roku poszukuje posady. Oskar Seemann, Drohobycz. 6723

Asystent pocztowy w Krakowie, zamieni się z kolegą bliżej Lwowa za dopłatą. Zgłoszenia: „Zamiana” post-rest. 6721

Tysiąc lub więcej koron, wypłaci człowiek trzydziestopięcioletni, ze średnim wykształceniem, byłby właściwie dobrać temu; kto mu wyrobi stałą posadę w agencji w Krak. Tow. ubezpieczeń lub przy przemyśle naftowym, adm. jakub kontrolorstwo. Adres: „Omikron” post-rest. Sanok. 6705

Osoba młoda, inteligentna, poszukuje posady zarządczyni domu do obywatela, dworu lub księdza. Zna się doskonale na gospodarstwie domowym i kuchni. Zgł. J. K. post-rest. Borysław. 6701

Młoda, inteligentna panna, z dobrego domu, poszukuje posady zarządczyni. Rozumie się na gospodarstwie i kuchni. Zgłoszenia Z. P. 30. p.-rest. Borysław. 6702

Małżeństwo, zdolna kucharka i służący z dobrymi świadectwami szukają miejsca tu lub na prowincyj. Gł. poczta: „Małżeństwo”. 6700

Wyzwolony czeladnik dentystyczno-technic. 5 lat w zawodzie — szuka posady. Adres: „Zdolny 25” post-restante Lwów-Podzamcze. 6694

Buchalter i korespondent (izr. lat 29) z długoletnią praktyką, cieszący się dobrą reputacją poszukuje lepszej posady. Zgłoszenia do 22 bm do Adm. Słowa pol. „Samodzielny”. 6686

Adwokacki solycytator, rutynowany, konceptowiec, tabularzysta, poszukuje posady. Zgłoszenia „Rutyna-Dobromi”. 6690

Rutynowany kandydat notaryalny poszukuje posady: „Kandydat” Administracja „Słowa Polskiego”. 6656

Posady zaofiarowane

Nadworny fotograf Lissa we Lwowie poszukuje retuszerów negatywnego i pozytywowego lub panny do pozycywu. 6727

Adwokat dr. Hahn w Haliczu poszukuje rutynowanego solycytatora — tabularzysty. 6601

Zarząd dóbr Bułkanów p. Złotniki poszukuje dzielnego maszynisty do obsługi pługów parowych. 6598

Do nauki introligatorskiej przyjmie pannę introligatorka, Chorążczyzna 17. 6593

Posada kantorzysty

z praktyką pomocniczą w podwójnej buchalterii i ładnym piśmie jest zaraz do objęcia. Oferty w polskim i niemieckim języku z referencjami i warunkami do biura dzienników Buchstaba pod „Posada”. 6564

Robotnice kat. do tutek i bibulek cygaretowych przyjmuje natychmiast Fabryka tutek „Promień”, Lwów, ul. Pańska 5 (dom własny). 6630

Koncypięta rutynowanego poszukuje zaraz adwokat dr. Morawski w Mszynie Dolnej. 6718

Koncypięta z kilkuletnią praktyką adwokacką poszukuje adwokat dr. Goldberg w Samborze. 6717

Młodszy pomocnik z handlu korzennego znajduje posadę w firmie Jan Muszyński, Lwów, ul. Grodzickich 3. 6689

Adwokat dr. Kohl w Przemyślanach poszukuje koncypięta, biegłego w praktyce prowincjonalnej. 6692

Artykuły spożywcze

Mleczarnia dworska w Reklincu p. Mosty Wielkie wysyła codziennie świeże masło deserowe z centryfugi w paczkach 5 kgr. brutto po 12 k. z opakowaniem i listem przesyłkowym loco Mosty Wielkie. 6428

Znakomity wikt domowy, sumiennie sporządzony dla najwybredniejszych, ul. Klonowicza 7, parter. 6572

Szparagi ogrodowe pierwszej jakości świeżo cięte, sprzedaje każdego dnia we Lwowie na rynku, lub wysyła takowe za pobraniem pocztowym po najtańszej cenie targowej Zarząd dóbr Jeana Lafesego w Woli Wysockiej o. p. Żółkiew. 6389

Szkola Gospodarstwa Domowego wydaje obiady domowej, zdrowej i na żądania wykwinnej kuchni. Także przyjmuje zamówienia wszelkiej diety dla chorych. Bliższe wiadomość w biurze Towarzystwa, Chorążczyzna 6. 194

Ogórkiszony w 4 litr. faskach pocztą 80 cent. w 12 litr. beczkach zł. 1⁸⁰ koleją, w stojach 5 litr. po 60 ct. Fabryka konserw F. Wojciechowskiego w Jarosławiu. 6151

Rasowy drób, jaja i kurczęta do nabycia Snopkowska 8A. 6580

Mleczarnia parowa w Rudkach poleca masło deserowe, zawsze świeże i serki do śniadania Imperial i Piwne. 5708

Brandy de Prunes

(śliwica bośniacka)
najwyborowszy, stary towar wysyłają w opłatnych faszach (3-litr.) po k. 9, opłatnie za pobraniem dystrylarnie owoców aptekarza K. Führicha, Foca, Bośnia. 5907

Cukry deserowe

uznane przez znawców za najlepsze 1/2 kgr. w kartonie 1³⁰ zł., 1 kgr. w kart. 2⁵⁰ zł. poleca codzień świeże **H. TRETER** parowa fabryka czekolady i cukrów, ul. Kopernika 3. 6625

Pierwsza krajowa fabryka dyetetycznych wyrobów Wola Duchacka — p. Podgórze Poleca wyborne:

Gotowe ciasto do pieczenia (daje pieczywa na 8 osób) czekoladowe, korzenne, angielskie, zdrowia, paczka po 75 h. „Leguminy pudding” (legumina dla 6 osób) różne owocowe smaki po 20 h. czekoladowa po 30 h. „Prosek drożdżowy” po 10 h. „Cukier waniliowy” po 14 h. „Waniliowy prosek do sosów” po 12 h. Wyroby te są do nabycia we wszystkich sklepach spożywczych i delikatesów, jeżeli gdzieś brak prosimy odnieść się wprost do fabryki. 5256

Kupno i sprzedaż

Skład płócien korezyńskich Lwów, ul. Halicka 16 poleca

kompletne gotowe wyprawy ślubne wraz z pościelą od zł. 200. 6310

Do sprzedania dwie szafy ul. Mochnackiego 10, II p. 6666

Do sprzedania zwierciadło z konsolą, ramy czarne rzeźbione ul. Nabelaka 24, parter na lewo. Oglądac można między 2—5. 6667

6 kotłów „bouilleurów” po 70 m² powierzchni ogrzewalnej, z napięciem 7 atmosfer budowane w latach 1899—1900 są do sprzedania zaraz za cenę wartości u MAXA TAUSSIGA & Co, Praga-Bubna, ul. Rudolfa 186. — Wszystkie kotły znajdują się w nienagannym stanie. 5978

Koneion zupełnie tępi wszelkie choroby róż, w puszkach po kor. 1, wystarczających na kilkadziesiąt krzaków, poleca Pp. amator i hodowcom kwiatów drogeria w Kołomyi. 6208

Pierwszy krajowy zakład wyrobu gorsetów, Lwów, ul. Jagiellońska 2, I p. 3584

Kupię używane szyny i wózki do kolejki
Zgłoszenia tylko pisemne Obszar dworski „KOLEJKA” do biura dzienników Sokołowskiego Lwów. 6624

Uprawnienia górnicze i naftowe

W swym stosunku wzajemnym napisał M. Rosenberg. Cena 2 korony. Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie. 6586

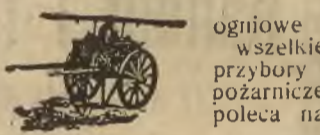
Farby olejne i akwarelowe, pendzle, palety, płótka malarskie i wzory do malowania poleca tanio **Kazimierz Gergowicz**, Lwów, ul. Halicka 16. 5808

Rowery eleganckie z „freilaufem” tylko 85 zł. bez freilaufu 70 zł. poleca **Józef Grajewski**, mechanik, ul. Boimów 1, Lwów. 6248

Jedyne najtańsze źródło

najlepszych towarów dla Pp. cyklistów. Płaszczki: Continental-Hubertus po 3zł. 50 Continental-Compagnie 5⁵⁰ oryg. Continental-Pneumatic o 25 oryg. Dunlop 7, z gumy czerwonej od 4—5, Weże po 2, Continental-Hubertus 2²⁵ oryg. Continental-Pneumatic 2⁹⁰ Dunlop 3²⁵ zł. Lampki acetylenowe i siodła od 2 zł. i wyżej, oraz wszelkie przybory do rowerów poleca **FÖBUS ROSENMANN**, LWÓW ul. Karola Ludwika 27. — Zamówienia z prowincyj skutecznie się jak najrychlej. 3152

Sikawki



ogniowe i wszelkie przybory pożarnicze poleca na

dogodną spłatę 2822 **M. KORKES** Skład maszyn rolniczych, pracownia ślusarsko-mechaniczna, jakoteż własny wyrób miechów rozmaitych systemów. Lwów, ul. Gródecka 10 telefon 829. 6313

Przybory do krawieczyny, podszewki, taśmy, guziki, krey angielskie, gazy, poleca po cenach najniższych **Ferdinand Güttler**, Lwów, ul. Halicka 20. 6035

600 kor. taniej.

Jeszcze tylko krótki czas kilka garniturów salonowych, składających się z 1 kanapki, 2 foteli i 4 krzesel, cena zwykła kor. 350. Kompletne jaśnie od kor. 400. Kilka wspaniałych sypialni w stylu angielskim od kor. 650. 2 materace druczane najlepsze 50 k. 2 materace włosienne najlepsze 120 kor. 2 kołdry najlepsze wełniane 68 kor. 4 poduszki najlepsze z puchem mieszane 136 kor. 2 jaski najlepsze z puchem mieszane 14 kor. 6 przesćderadeł z najlepszego szifonu (po 7 kor.) 42 kor. 12 poszewek z najlep. szifonu 36 kor. 6 poszewek na jaski 8 kor., 6 przesćderadeł na pościel 30 kor. 1 para kap na łózka 50 kor. 2 pary portier 50 kor. 1 dywan duży na 3/4 metr. 75 kor. 2 dywaniki nad łózka 72 kor. 2 dywaniki przed łózka 18 kor. 2 karnisze mosiężne 22 kor. razem 2191, obecnie **wszystko razem tylko 1591 k.**

W tym samym stosunku opust przy nabyciu materij meblowych, pluszów, dywanów, chodników, portier, firanek, kap na łózka i stoły, koców, kołder, materaców, tapet itd. Wszystkie towary najświeższe z pierwszorzędnych fabryk i dajemy zupełną gwarancję osobistą. 6668

Józef Schuster Kazimierz Toczyski likwidatorzy

Spółki tapieerów lwowskich ul. Jagiellońska 3.

Zniwiarki oryginalne szwedzkie marki Arvika po 500 kor., jakoteż kosiarki tej samej marki po 250 kor. do nabycia u M. KORKESA, skład maszyn rolniczych i pracownia ślusarsko-mechaniczna Lwów, ul. Gródecka 10, telefon 829. 6213

Najlepsze higieniczne rowery gumowe i rybie poleca do celów sanitarnych najtansza drogeria **MENKESA**, Lwów, ul. Kazmierzowska 19, róg Rzeźnickiej. 6353

Krótko a węzłowato! Od dnia dzisiejszego oferuje

Bowery marki Helical-Premier
Model VII ztr. 70
„ VI „ 80
„ II „ 90
„ III „ 90

Jakoteż wszystkie przybory kolarskie po oryg. cenach fabrycznych. Teraz będą mogli pp. Cykliści przekonać się, że iedyne najtańsze źródło a prztem najlepszy towar do nabycia w magazynie

JAKÓBA KAHANE Lwów, ul. Sykstuska 12. Własny warsztat reperacyjny. 5501

Interesy handlowe

Dobrze prosperujący HANDEL KORZENNY w miejscu fabrycznym z powodu wyjazdu do sprzedania. Zgłosz. pod „Interes” Filip Nestor, Przemyśl, Rynek 23. 6691

Wieruchomości

Kamienica na Zimorowicza do sprzedania. Zgłoszenia do Administracji „Słowa „Kamienica”. 6708

Mieszkania i sklepy

Lokal narożny frontowy składający się z 7 ubikacyj do wynajęcia. Gródecka 51. 6422

Letnie mieszkania z utrzymaniem. Dwór Szade, poczta Sambor. 6445

Przy ul. Łąckiego 8, są 3, 4, 5 pokoji wraz z kuchnią, łazienkami, kłozety, przedpokój, spiżarni, nyże dla służących, do najęcia. 6583

W Jaremczu do wynajęcia obszerny salon z obszernym balkonem, własnym wejściem do Prutu, z całym utrzymaniem. Bliższa wiadomość w sklepie p. Dydzińskiego przy ulicy Teatralnej. 6673

Piwnica duża 5 m. wysoka, betonowana, koło stacyi Lwów-Kleparów do najęcia. Wiadomość u p. Krebasa w składzie wódek, ul. Batoiego 7. 6154

6 lub mniej pokoji urządzone z kuchnią, łazienką, werandą etc. z ogrodem na lato do najęcia w pięknie położonej willi ul. Dwernickiego 22C. 6573

Zygmuntowska 9 — Willa z zamkniętym ogrodem 6 pokoj, weranda, 2 przedpokoje, łazienka, kuchnia i t. d. Zaraz do wynajęcia. 5168

3 pokoje, nyża, przedpokój, kuchnia itd. ul. Bielowskiego 6. (u wylotu pasażu Mikolascha). 6405

Do najęcia przy ul. św. Antoniego 3 pokoje, kuchnia II p. — Wiadomość u Józefa Hausmana, Kopernika 32. 6706

Konwersya pożyczki lwowskiej. Konwersyę 4 1/2% obl. lwowskich przeprowadzamy na oryg. warunkach ogłoszonych przez firmę Sokal i Lillien. Posiadacz 4 1/2% obligacyj otrzyma nową 4% wolną od podatku oraz w gotówce za kupon wrześniowy 2²⁵ kor. a tytułem dopłaty 1²⁵ kor. razem 3⁵⁰ kor. za 100 koron. Transakcyje należy przeprowadzić jak najrychlej, gdyż termin upływa 15 lipca. Wszelkie przesyłki należy adresować: Dom bankowy SCHÜTZ i CHAJES Lwów, pl. Maryacki 7.

5 pokoj, przedpokój, kuchnia, z trzema wchodami, na I piętrze z balkonem od 1 lipca do wynajęcia, ul. Cłowa 1. 6. 6699

4 pokoje, nyża od sierpnia — 5 pokoj nyża od października z łazienkami, gazem. Ul. Dąbrowskiego 4a. Także pies łańcuchowy do zbycia. 6690

Poszukuję na lato pomieszczenia dla żony, dziecka i służącej z całym utrzymaniem w okolicy zdrowej, kąpiel, las pożądane. Warunki pod „Urzednik” post.-restante Lwów. 6695

Ul. Eliasza Łąckiego 7, do wynajęcia od 1 lipca: 3 pokoje wraz z przynależnościami w parterze. 6716

4, 2 pokoje z kuchnią do najęcia 2 pokoje kawalerskie ul. Cłowa 14 6713

Doniesienia różne

Choroby weneryczne i zastarzałe, choroby skórne kobiece, osłabienie na tie neurastenii leczy 4187 **DR. FRISCH** PASAŻ HAUSMANA 8.

Wszelkie wyroby optyczne poleca po najniższych cenach 3254

Bogumił Pirkel optyk i mechanik Lwów, ul. Akademicka 6. Dostawca c. k. kliniki okulistyecznej we Lwowie.

Leon Hirschhorn Lwów, ul. Karola Ludw. 25 Pierwszorzędna pracownia krajowa rymarsko-siodlarska poleca swój bogato zaopatrzony Magazyn uprzęży, siodła i przyborów do podróży. Pokrowca na kuiry i reparacje uskutecznia. 5834

Zakopane! „Willa Wanda” Z otwartą od czerwca. Pensjonat wykwinny od pięciu koron. 6423

Wdowiec młody, inteligentny, przemystowiec, posłubi osobę, która zgodzi się bardzo prędko wyjść z żoną. Dokładne zgłoszenia uprasza pod „Stanowczość” 42 p.-rest. Lwów. 6720

Poszukujemy na czas wakacyj górskiego pobytu. Adres: Inżynier, Lwów, ul. Żulińskiego 6, drzwi 1. 6628

Wyjątkowe znizenie ceny dla prenumeratorów Słowa Polskiego.

Udało się nam uzyskać znaczną zniżkę ceny wspaniałej heliografury z obrazu

GROTTGERA

Pochód na Sybir

Obrazy te, wielkości 90x60 cm., dostarczać możemy naszym P. T. Prenumeratorom po wyjątkowo niskiej cenie koron 3 za sztukę, zamiast ceny sprzedaży kor. 8. Zamiejscowi Abonenci zechcą dotychczas na opakowanie i port pocztowe 75 hal.



Krajowy węgiel kamienny

z kopalni

J. E. Andrzeja hr. Potockiego
w Sierszy i Tenczynku

poleca 6671

Zastępstwo w sprzedaży dla wschodniej
Galicyi: **Lwów, Brajerowska 14.**

FABRYKA PAROWA

Braci Wczelak

we Lwowie

wykonywa wszelkie roboty stolarskie, okna, drzwi, bramy itp. Urządzenia sklepowe, portale, urządzenia biur, nowość! biura systemu amerykańskiego i t. p.

Wielki zapas 4943

posadzek i parkietów z materiałów starannie wysuszonych.



Wspierajmy jedynie przemysł krajowy!

Bryndzę czarnohorską

prawdziwą owczą, przewyższającą swą dobrocią dotychczas wszelkie inne zagraniczne wyroby, poleca jako nowość w faskach 5-kilowych po cenie 6 kor. 20 h. franko poczta.

KELNERA

3708

pierwszy krajowy wyrób prawdziwej bryndzy owczej Czarnohorskiej w KOSSOWIE.

Do nawożenia

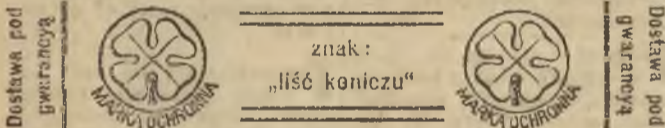
zboża, konieczyń i innych roślin pastewnych, okopowych i strączkowych, łuk, pastewnik, jarzyn, chmieli, drzew owocowych i leśnych

poleca się 6449

znana od 25 lat, wypróbowana, pochodząca z czeskich hut Thomasa

pod gwarancją czystą

MĄCZKĘ ŻUŻLOWĄ THOMASA



znak:

„liść konieczy”

Baczność na znak ochronny, plombę i oznaczenie zawartości.

Biuro sprzedaży:

mączki fosfatowej z czeskich hut Thomasa

Generalna Reprezentacja

JÓZEF KARRACH WE LWOWIE

ulica Jagiellońska 22.

Cenniki, broszury i wyjaśnienia darmo

Z powodu zwinięcia handlu przez Wysokie c. k. Władze rządowe dozwolona
Zupełna Wysprzedaż



Zupełna Wysprzedaż

Zupełna Wysprzedaż

wszelkich gatunków dywanów, firanek, portyer, chodników, koców, kap na łóżka i stoły, jakoteż dywanów prawdziwych perskich i orientalnych, narzutek i portyer wschodnich (Caramanie) po bajecznie niskich cenach.

Skład dywanów

i artykułów dekoracyjnych

Lwów

1844

ul. Sykstuska 11 (Dom Szopena).

Towarzystwo akcyjne

— DLA —

handlu i transportu

(J. B. Schmarda, Rotter & Perschitz)

Filia we Lwowie ul. 3-go Maja 1. 11.

pod protektorem Ligi Pomocy Przemysłowej i Krajowego Związku przemysłowego, pośredniczy w eksporcie krajowych produktów i wyrobów przemysłowych, utrzymuje ruch zbiorowych ładunków z Wiednia, Budapesztu, Tryestu itd. 5563

Na żądanie oferty i bliższe wskazówki.

Pewna dama

gotową jest każdemu, kto cierpi na neurastenię, niedokrewność, reumatyzm i gosciec, darmo wymienić prosty, zadziwiająco skuteczny środek leczniczy, który poznała przypadkiem. Uleczywszy samą siebie jak tylu innych chorych, którzy bezskutecznie próbowali wszelkich innych środków, uważa ona za obowiązek sumienia z niezachwianej wdzięczności podzielić się tem odkryciem, którego czysto filantropijny cel jest skutkiem uczynionego ślubu. — Proszę się zgłaszać pisemnie do Pani Amelii Z. Müller, Budapeszt, Albertfalva 6. 3763

Warszawska Fabryka gorsetów

„Karolina”

— LWÓW, Pasaż Hausmana —

poleca wielki wybór

Gorsetów

najnowszej kroju

z prostą brylą.

Zamówienia skutecznie się w ciągu 24 godzin.

— Pierwsza krajowa fabryka —

kufarów, torb i przyborów

podróżnych

wszelkiego rodzaju — najnowszych.

Wszelkie zamówienia, reparacje, pokrowce na kufry itp. uskutecznią się w najkrótszym czasie. — Ceny umiarkowane. 5067

LEOPOLD ROZENZWEIG

Lwów — ul. Sykstuska 2 i 4 w podwórzu.



GUTTMANNA

oryginalne patentowane

Klozety pokojowe

(w rozmaitych dyskretnych formach, bezwonnie)



są dla zdrowia i pielęgnowania chorych niezbędne Bidets, Irrigateurs, higien. spluwaczkę w wielkim wyborze. Oddział klozetów i pokoi kąpielowych, artykuły dla chorych, fotele do wożenia chorych, meble żelazne itp.

Ilustrowane cenniki gratis i franko wysyła c. i k. uprzyw. fabryka klozetów

L. Guttmanna

Lwów ul. Jagiellońska 8.

(naprz. ul. 3 Maja).

Główne zastępstwo Austro-Węg. Thermophor. Przedsiębiorstwo. (Ciepło bez ognia). 6709

Własne składy w Wiedniu, Budapeszcie i Bukareszcie.



Art. Zakład rytmiczny

A. Zigmanna

we Lwowie, Sykstuska 14

Wykonuje różne stampiki, kanczaskowe i metalowe i wszelkie grawury na różnych metalach po najumiarkowanych cenach. Cenniki na żądanie gratis i franko.



Lodownie pokojowe

Urządzenia kąpielowe

poleca

Feliks KSIĄŻKIEWICZ

Lwów, Jagiellońska 18—20.

Na Jarmarku w Pałacu sztuki.

Cenniki na żądanie. 6719

Otrzymałem

świeży transport

herbaty chińskiej

Znakomita w smaku i aromatyczna

herbata Congo zł. 1-60

Souchong " 2—

Souchong zbiór maj. " 3—

Kaysow " 4—

Wysiewki z herbaty zł. 1-30.

Wysiewki z najlepszych herbat zł. 1-60 za pół kilograma

Handel herbaty i kawy 125

Edmunda Riedla

we Lwowie

ul. Teatralna 3, naprzeciw katedry.

Ogłoszenie.

Rada nadzorcza Towarzystwa kuśnierzy i biało-skórników w Tyśmienicy stow. zarejstr. z ograniczoną poręką zwołuje zzwyczajne walne zgromadzenie członków na dzień 27 czerwca 1906 godzinie 4 popołudniu do lokalu Kasy zaliczkowej „Wiara” w Tyśmienicy z następującym porządkiem dziennym:

- 1) Odczytanie protokołów z 2 ostatnich zgromadzeń.
- 2) Sprawozdanie dyrekcji z czynności i rachunków za rok 1905 i udzielenie dyrekcji absolutoryum.
- 3) Rozdział czystego zysku za rok 1905.
- 4) Wybór dyrektora i tegoż zastępcy, tudzież zastępcy magazyniera na lat 3.
- 5) Wybór 9 członków Rady nadzorczej. 6704
- 6) Wnioski członków.

Rada Nadzorcza Towarzystwa kuśnierzy i biało-skórników w Tyśmienicy stow. zarejstr. z ograni. poręką.

JAN JASIŃSKI
sekretarz Rady.JAN PIRANOWSKI
przewodniczący Rady.

T. T. Jeża.

O B Y T

powieść historyczna na tle dziejów Albanii w XV wieku, wydanie jubileuszowe w 3-ech tomach (tom I-szy stron 403, tom II-gi stron 468, tom III-ci stron 497) z portretem autora, wykonany światłodrukiem (heliograwura).

Ażeby uprzyścić najszerzemu ogółowi nabycie jednego z najpiękniejszych dzieł tego ulubionego i zasłużonego autora, wydawnictwo dotychczasową cenę kor. 6— zniżyło na tylko 3— korony, z przesyłką pocztową 3 korony 50 hal.

Skład główny w Administracji „Słowa Polskiego”, Lwów Chorażczyzna 17—19. Nabywać można również we wszystkich księgarniach.

Rządowo uprawn.
Fabryka wód mineralnych
sztucznych i specjalnych
leczniczych
pod firmą 15

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

ul. św. Gertrudy 1. 4
wyrabia pod kontrolą Komisji
Przemysłowej Tow. Lek. Krak.
polecone przez toż Towarzystwo

Wody mineralne

odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilinskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Marienbadzkiej, Bissingen, tudzież specjalne lecznicze jak: litowa, bromowa, jodowa, żelazista, kwasna, oraz normalne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i droguerych. Główny skład we Lwowie w apt. J. Wewiorskiego. Halicka 5.

Naładem Spółki wydawniczej we Lwowie. Stowarz. zar. z ogr. poręką. — Z Drukarni „Słowa Polskiego” Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej i Czańcu, we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego

